

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

PISMO POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1863.

Tom trzeci.

POCZET NOWY, TOM III.

WARSZAWA.

W drukarni Gazety Polskiej,
przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 619.

1863.





De. II. 1

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa, dnia 18 Maja (30 Czerwca) 1863 r.

Cenzor, **Paweł Lachmanowicz.**

K.35/46.

BADANIA

W PRZEDMIOCIE HISTORII DZIESIĘCIN KOŚCIELNYCH W POLSCE,
SZCZEGÓLNIJ POD WZGLĘDEM TAK ZWANÉJ DZIESIĘCINY
SWOBODNÉJ I DZIESIĘCINY ODDAWANÉJ W GONITWĘ.

PRZEZ

Antoniego Zygmunta Helcla.

§ I. Powód niniejszej rozprawy.

Powód do ogłoszenia niniejszych studyów, podało mi za-
pytanie przez pana T. Ż. w numerze 48 tegorocznego
„Czasu” stawione: „Co znaczy wyraz Długoszowy „*in*
gonitvam”?”.

Pan T. Ż. prosi tych, którzy się kiedy odbieraniem
dziesięciny trudnili, aby go objaśnili w wątpliwości co
do sposobów pobierania onejże, z których jednym był
sposób ów, zwany *in gonitvam*. Sądzę, że pan T. Ż. myl-
nie w tę stronę zakołatał. Odpowiedź na jego pytanie
mogą mu bowiem tylko dać stare księgi i stare akta;
zaś tych, którzyby z własnej praktyki odbierania dzie-
sięcin, mogli byli przynieść objaśnienie o dziesięcinie
w gonitwę oddawaną, chybaby już pod ziemią w kilko-
wiecznych grobach wyszukać można. Od kilku bowiem
już wieków właściwe znaczenie wspomnianej technicz-
nej nazwy przestało być praktycznie ważnem. Od dawna
i pierwotne znaczenie wyrazu *gonitwa*, i znaczenie dzie-
sięciny w gonitwę oddawaną, poszło w kraju naszym

w zapomnienie; tak dalece, iż nawet autorowie o dziesięcinie piszący, albo zupełnie rzecz tę wątpliwą ominęli (jak Czacki i Miączyński), albo też na takie tylko o goni-
twie zdobyli się dziwolągi, jakie nam podał ks. *Alojzy Duński* (1) w przytoczonym przez pana T. Ż. ustępie dzieła: „*Jure consultus in materia censuum et decimarum*” etc. w Poznaniu r. 1746 wydanego. Pisze Duński, iż *gonitwa* oznacza wojsko polskie goniące kupy Tatarów, któremu żołd dawany był z czteroletniego funduszu dziesięcin kościelnych za pozwoleniem Klemensa VIgo papieża, a za prośbą Kazimierza Wgo. Nie byłby tak niedorzecz-
nie błędził, gdyby był wiedział, iż już z r. 1233 statut synodalny arcybiskupa Pełki, i z r. 1262 statut synodalny arcybiskupa Janusza o dostarczaniu dziesięciny *in gonythwam* mówi (2). Słusznie też więc pan T. Ż. wskazuje niedostateczną wiedzę Duńskiego, widząc *in libro beneficiorum* Długosza, że owa nazwa zagadkowa nie może się odnosić do celu, na który ją odbierano, lecz do pewnych okoliczności, które w związku były z oddaniem dziesięciny. Wspomina bowiem Długosz w jakimś miejscu *libri beneficiorum*: „*Ex quibus omnibus agris praedictarum villarum conducitur decima manipularis IN COMMUNE, alias IN GONITHAM*”.

Nie z wiadomości w praktyce wybierania dziesięcin nabytych, lecz z historycznych poszukiwań i zgłębiań praw kościoła polskiego, mając nazbierane w tekach moich różne szczegóły i do przedmiotu dziesięcin odnoszące się, a między innemi te także, które do wyjaśnienia dziesięciny w gonitwę składanej zmierzają, chętnie naukowym mym dobytkiem służę i panu T. Ż., i całej ludzi umiejętnych drużynie. Z zapasów moich jednakże wybiorę i w jeden zestawię wywód te wszystkie szczegóły, między którymi pewne historyczne zachodzi powinno-

(1) Przez omyłkę druku zapewne w BENTKOWSKIEGO *Hist. lit. polskiej*, II, str. 258 przypuszczany autor dzieła: „*Jure consultus*” i t. d. nazwany jest *Dąńskim*. Lepiej go *Duńskim* nazwał w swój Bibliografii (T. III, str. 297) JOCHER; bo o rodzinie Duńskich herbu Zdar i o współczesnym sobie kanoniku poznańskim wspomina Niesiecki, gdy tymczasem o Dąńskich wcale w nim wiadomości nie znajdujemy.

(2) Ob. moje *Starodawne prawa polskiego pomniki*, str. 344, 359.

wactwo, a które wreszcie do pożądanego rozwiązania zawiłej kwestyi o dziesięcinie w gonitwę oddawaną, doprowadzić mogą.

§ II. Prawa ściśle kościoła w przedmiocie dziesięcin,
i ustępstwa w nich czynione na rzecz świeckich, w krajach
postronnych.

Dostarczanie dziesiątej części zarobionego przez każdego chrześcianina przychodu, na cele czci bożej, na wsparcie ubogich i podniesienie dobroczynnych zakładów, uważał kościół w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej za rzecz pobożnej woli i sumienia wiernych, potrzebną do ich zbawienia (3). Nie od razu zagnał ich do tego środkami kościelnego rygoru; i dla tego też w krajach chrześcian wschodnich, dziesięcina nawet w późniejszych wiekach nie stała się normalną na rzecz kościoła daniną. Na Zachodzie jeszcze koncylium Turskie (*Turonense*) z r. 576, upominając wiernych o składanie dziesięcin, przecież ich do tego wprost kłatwą nie zagnał (4). Dopiero koncylium Makońskie z r. 585 nakazało dziesięcinę pod karą kłatwy kościelnej, a umocnienie tego kościelnego nakazu przez władzę świecką, dopiero w r. 779 przez kapitularz Karola Wgo nastąpiło, obowiązując wszystkich właścicieli. W kapitularzu z r. 789. *de partibus Germaniae* (5) nakazuje Karol Wielki: „*ut omnes decimam partem substantiae et laboris sui, ecclesiis et sacerdotibus donent, tam nobiles, quam ingenui, similiter et liberi*”. Sam król nawet uznał się obowiązany do dziesięciny w swym kapitularzu *de villis*. Składana ta dani-

(3) CYPRIANUS († 258) *de unit. eccles.* ORIGENES († 253) *homil.* P 18. AUGUSTINUS, *Commentar. in Psalt.* 148, *in homil.* 48. Obacz też ustępy z HIERONYMA (r. 408) i AUGUSTYNA (r. 420) w *Can.* 65 i 66. *Causa XVI quaest. 1* i w *Can. 8 Caus. XVI, qu. 7*. Porówn. LEZARDIÈRE, *Théorie des lois polit.*, II, 347, 348.

(4) Ob. Zbioru p. LABBÉ T. V, p. 868.

(5) Ob. *Capitular. regg. Francor.* w WALTERA *Corp. jur. german.* T. II, p. 59, cap. VII, pag. 104, cap. XVII. *Concil. Matiscon.* II, cap. 5. Ob. w Zbiorze *Concilior. Galliae*, u SIRMONDA. T. I, p. 384.

na kościelna, już podług kapitularza z r. 779 szła pod dyspozycję biskupów (6); nie pod dowolną jednakże, tylko według przepisów kanonicznych; t. j. tak, aby z czterech jej części, jedna szła na biskupa samego, druga na presbyterów, trzecia na ubogich, a czwarta na fabrykę kościoła (7). Mianowicie też i ta się norma ustaliła, iż dziesięcina z każdego okręgu parafialnego, przypadać musiała na rzecz własnego parafialnego kościoła (8). W ślad poczętej przez biskupów praktyki, późniejsze kanony bardziej jeszcze umocniły to prawo kościołom farnym, jako już wprost onymże należne, choć bez naruszenia części biskupom przypadającej (9). Mimo tego liczne z dziejów przykłady uczą, iż biskupi pod względem prawa swego szafowania dziesięcinami i dawania części właściwej plebanom, często jeszcze z wielką dowolnością postępowali.

W wielu znów krajach, zwłaszcza niemieckich i słowiańskich, gdzie chrześcijaństwo później zaszczeptać się poczęło, a ciężar dziesięcinny uważanym był, według pojęć narodowych, za pewien niewolniczy haracz obcym dawanym, nie mogli biskupi owych ostrzejszych dziesięcinnych przepisów z całą ścisłością przeprowadzać, które zresztą i u Franków nawet, jeszcze zbyt świeżemi były. Musieli się tedy stósować do okoliczności z taką oględnością, z jaką sam Alkuin, ze względu na silne przeszkody, pisał do Karola Wgo: „*Vestra pietas.... praevideat, si melius sit rudibus populis in principio fidei jugum imponere decimarum, ut plena fiat per singulos domus exactio illarum. An apostoli quoque ab ipso Deo Christo edocti.... exactiones decimarum coëgisent?.... considerandum est!.... Scimus, quia decimatio substantiae nostrae valde bona est, sed melius est illam omittere, quam fidem perdere*” (10). Sam tedy już interes wiary nakazywał

(6) Ob. prócz tego cap. 13. X, *de decimis* (3, 30). *Concil. Turon.* III, an. 813, c. 16.

(7) *Capitul. II, Car. Mag. an. 805, c. 23 etc.*, WALTER, l. c., p. 207.

(8) *Capitul. I, Car. Mag. an. 813, c. 19.* WALTER, l. c., p. 258. *Concil. Arelat. VI, Can. 43, Cau. XVI, qu. 1.*

(9) Cap. 29 i 30, X, *de decimis* (3, 30).

(10) Ob. List 14 Alkuina z r. 798, w Zbiorze BOUQUETA V, 612.

często biskupom pobłażliwą względność na stosunki osób, czasu i miejsca.

Bez wątpienia téż ta roztropność była powodem, iż biskupi chętnie patrząc na fundowane oddawna szczerobliwością świeckich monarchów i panów w dobrach ich kaplice, klasztory i szpitale, zarazem téż przez szpary na to patrzeć musieli, iż świeccy tém samém owe fundowane oratoria, klasztory i hospicya w zupełnej swój prywatnej własności mieli, przychodami onychże przez siebie danymi wyłącznie dysponowali, a nawet całe te zakłady dowolnie alienować komu innemu mogli. Zdawało się rzeczą dostateczną, gdy panowie fundatorowie świeccy zobowiązanemi się uważali do naprawy budowli kościelnych, do nakładów na służbę bożą i kosztów na utrzymanie kapłanów (11). Właściciel i fundator takich kaplic i klasztorów, w stosunku do nich nosił tę samą nazwę *senior* i *patronus*, jaką w stosunku do lenników i poddanych swoich nosił pan i dziedzic (12). Z takiego zaś ich położenia, wcześniej już, bo już w VI wieku wysnuła się i ta ich prerogatywa, iż tak kapelanów swoich, jako i przełożonych klasztorów oni sami wybierali, biskupom ich tylko do nominacyi podając (13).

Te ustępstwa kościoła uczynione monarchom i możnowładcom w wiekach panowania rubasznój fizycznej przemocy, czyli tak zwanego prawa pięściowego, doszły do tego kresu, iż nawet własne kościoła dobra i przychody, różnemi sposobami w ręce świeckie przechodziły. Mimo zakazu licznych koncyliów, udawało się szlachcie świeckiej, popieranej przez monarchów, wymusić dla siebie wypuszczanie w lenno, i to nawet w lenno dziedziczne, dóbr kościelnych. Karol Martel i Karloman, jako ich użył w potrzebie na obdarzenie lennami swego wojennego rycer-

(11) Can. 35 i 36. Can. XVI, qu. 7. LEZARDIÈRE, l. c. II, 54. 331—333.

(12) L. un. Cod. Theod. *ne colon. inscio dom.* (5. 11) L. un. Cod. Theod. *de colon. Thrac.* (11. 51).

(13) *Concil. Tolet. IX, an. 655.* Ob w Can. 32. Can. XVI, qu. 7. *Synod. Rom. an. 826.* Ob. w Can. 33 *ibid.* Nazwa patronatu przeniosła się później wyłączniej tylko na ten nowszy podawstwa (prezenty) stosunek.

stwa, aż nadto wiadomo: (14) a lubo Karol W. przyrzekł, tego bez zezwolenia biskupów nie ponawiać, przecież Karol Łysy często sobie takich obdarzeń pozwalał. Tym sposobem bardzo wiele, nie tylko dóbr, ale i dziesięcin kościelnych przeszło w ręce osób świeckich, a duchownym niekiedy ledwo się szczupłe utrzymanie zostało. Często nawet i to się zdarzało, że sami biskupi, dla uzyskania potężnego opiekuna, lub też znacznej zbrojnej drużyny, której jako książęta państwa potrzebowali, dawali świeckim w lenno część swoich dziesięcin (15).

W wieku XI-tym wraz z powszechniejszą nieco oświatą, począł silnieć i kościół; a oswobadzając się od ucisku świeckich, ostrzej już na wielu koncyliach przeciw laikom posiadającym własności kościelne występował, a nawet im zwrot powziętych już takowych dóbr i dziesięcin pod klątwą nakazał (16). Chcieli też papież dziesięcinę wyłączyć z zakresu rzeczy świeckiemu szafowaniu uległych (17); lecz pomimo tego, wiele bardzo dziesięcin pozostało w posiadłości i dyspozycji książąt i szlachty. Dla tego to i III Laterańskie koncylium z r. 1179, poleciło jeszcze na nowo zwrot onychże do kościoła, i zakazało wszelkich dalszych pozbywań (18). Lecz skutek nie bardzo był i tym razem pomyślnym. Gdzieniedzie świeccy usłuchnęli; lecz największa część odmówiła zwrotu, jak tego dowodem są wypadki walnego sejmku państwa w Gelnhausen roku 1186. A gdy część pewna na wół posłuszna, zwróciła dziesięcinę klasztorom i dobroczynnym zakładom, lecz nie tym kościołom, do których pierwotnie należała; przeto wreszcie papież zezwolili na takie faworyzowania klasztorów, warując tylko biskupom ich prawo przychwalenia (19). Na-

(14) *Chron. Viridun. u Bouqueta*, III, 364. *Capitul. Carlom*, an. 743, cap. II, u WALTERA, II, 22.

(15) Ob. ARNOLDI LUBECENSIS *Chronie Lib.* III, c. 18.

(16) *Cencil. Remense*, an. 1094, c. 3. 4. *Concil. Lateranense II*, an. 1139, c. 10 i inne. Ob. *Can. 3 Can. XVI*, qu. 2 (r. 1059). *Can. 1. Can. XVI*, qu. 7 (r. 1078). *Can. 3, eod.*

(17) *Cap. 17, X, de decim.* (3, 30), *cap. 7, X, de praescript* (2, 26). *Cap. 9, X, de rer. permut.* (3, 19).

(18) *Cap. 19, X, de decim.* (3, 30).

(19) *Cap. 7, X, de his q. fiunt a praelato.* (3, 10). *Cap. 3, X, de privileg.* (5, 33). *Cap. 2, § 3, de decim.*, in VIto (3, 13).

stępnie łagodząc przepis IIIgò Laterańskiego koncylium na drodze interpretacji prawa, zezwolono w praktyce na to, aby dziesięciny z dawien dawna puszczone w lenno świeckim, przy nich pozostały; rowe zaś, po roku 1179 nigdy już na nich przenoszone nie były (20). Lecz gdy i na to nie wszędzie zważano, skończyło się na tém, iż wiele dziesięcin przeszło zupełnie w zakres prywatnego majątku świeckich, a to w charakterze jakoby prawnie nabytej gruntowej renty.

Co do dziesięcin przeznaczonych przez dziedziców ziemskich na rzecz fundowanych ich hojnością prywatnych kaplic i klasztorów, kwestya ich legalności później przez to bardzo się uprościła, iż w ciągu lat te prywatne kościoły zamieniły się najczęściej na ogólniejszego zakresu powszechne parafie. Wtedy straciły one charakter własności prywatnej świeckiego fundatora, a nabyły cechę kościołów tak uprawnionych, (mianowicie co do chrztu i grzebania zmarłych, i co do dziesięcin), jak niegdyś starożytne tylko parafie. Tylko co do prerogatywy prezenty proboszczów, były te nowe parafie pod patronatem dziedziców miejscowych.

Tak się rzecz miała z dziesięcinami w średnich wiekach w zachodnich i południowych krajach Europy, gdzie nadto, (zwłaszcza we Włoszech) prócz kościelnych dziesięcin, od prastarych czasów istniały snadź dziesięciny prawdziwie świeckiego źródła i początku, bynajmniej nie wyszarpięte kościołowi, a bądź monarchom, bądź dziedzicom szlacheć od poddanych składane (21).

Ten ile możności streszczony obraz stosunków posagu kościelnego i dziesięcin w postronnych krajach, przełożyć tu należało dla tego, aby się powinowate pojedyncze zarysy stosunków tychże w Polsce, jaśniej uwydatnić mogły przy świetle historycznym z sąsiedztwa także przebijającym.

(20) Cap. 25. X, *de decim.* (3, 30). Cap. 2, §. 3, eod. in VIto (3, 13).

(21) Ob. J. M. F. BIRNBAUM, *Die rechtliche Natur der Zehnten*, Bonn. 1831.

§ III. *Początki dziesięciny w Polsce, snadź nie znajdują
zbytniego oporu.*

W czasach przyjęcia wiary chrześcijańskiej w Polsce, kościół rzymski nie małą już miał moralną potęgę w państwach. Przy fundowanych kościołach i biskupstwach, niewątpliwie zarazem i dziesięciny postanowione były. Lecz jako o ich zaprowadzeniu w ogólności żadnej bliższej owych czasów wiadomości poważnej nie mamy, tak też nie znajdujemy śladów trudności u ludu w tym względzie napotykanym. To co Długosz (22) o Mieczysławie I i Bolesławie Chrobrym powiedział, iż na wieczne czasy wszystkim bez braku krajowcom składanie dziesięciny śnopowej w jednostajny sposób powagą świecką nakazał, jest tylko twierdzeniem na domyśle jego opartém, a ubarwioném przydaniami szczegółami, które Długosz, według dążności duchowieństwa w wieku XVtym skoncypował. Najbliższy Bolesławowych czasów Marcin Gallus (23) nic o takim nakazie dziesięcin nie wspomina, gdy mówi o czczonym przez króla tego kościele, o szanowanych biskupach i konferowanych beneficjach. Nie można zaiste przypuścić, aby dziesięcina kościelna nowo ochrzczoneму ludowi przyjemnym obowiązkiem była. Przecież to pewna, iż w Polsce, gdzie chrystyanizm nie przez obcych na ostrzu żelaza przyniesionym został, lecz się rozszerzył za powolnym wpływem współplemiennych i serdecznie świątobliwych apostołów, ani wiara sama, ani instytucje byt kościołów warujące, tak wstrętnie przyjętemi być nie mogły, jak gdzieindziej. Nie byłci zresztą, pobór dziesięcin wtedy zaprowadzony u Polaków niesłychaną i zbyt rażącą zupełnie nowością: bo i w czasach pogaństwa swego Słowianie zachodni składali podobnego rodzaju obłacye kapłanom swych kontyn, jakoby na potrzeby obrzędów, i panujący u Słowian książęta podobną snadź odbierali z dawna od osadników dóbr publicznych ziemiopłodową daninę. Wszakże ów nawet, do najdawniejszych należący rodzaj

(22) DŁUGOSZ, II, f. 96, 169.

(23) MART. GALLI *Chronic.* ed. Bandtkie, pag. 60. 61.

niewolnych wiejskich poddanych, który dotąd pod nazwą tylko łacińską *Decimi* jest nam znany, nie bez pewnego podobieństwa do prawdy, miał tę nazwę od przedwiecznego obowiązku składania w czasach nawet jeszcze poganiaństwa daniny naturalnej produktów wiejskich, w ich $\frac{1}{10}$ części, panującej głowie (24) narodu.

(24) Kilkanaście wzmianek znanych nam dotąd z nadań i roczników dawnych o owych *Decimi* (z r. 1153 i 1173. Rzysszcz. III, 5, 9; z r. 1155, wypis w STENZLA *Urkdd. Samly.*, pag. 66; z r. 1204 w STENZLA, *Uebersicht d. Arbeiten der Schles. Gesell. f. vaterl. Cultur.* r. 1841, pag. 37; z r. 1223 w BÜSCHINGA, *Leubus*, pag. 84; z r. 1240 i 1252? W RACZYŃSKIEGO *Cod dipl.*, p. 20 i 38; z r. 1224 SOMMERSB. II, 830; z r. 1254. *Brevis Chronicae Polon. recapit.* SOMMERSB. II, 84) już nam niemal wszystkie tylko rozrywanie ich osad i zmianę ich stosunków poddańczych na nowe służebnicze obowiązki, tudzież dowolne przerzucanie ich z miejsca na miejsce okazują. Ztąd ani ich pierwotnych powinności, odpowiednich nazwie, ani nawet polskiej ich nazwy dokładnie nie poznajemy dotąd. Taka też o nich do najnowszych czasów była nawet między uczonemi niewiedomość, iż nawet wielu wydawców źródeł, źle czytało lub przekręcało wspominanych wyraźnie w źródle tém i owém *decimos* na *decinas*, jakoby dziesięciny. Tak SOMMERSBERG, *Scriptt.* II, f. 830, tak RACZYŃSKI, *Cod. dipl.*, p. 20 i 38; tak nawet wydawca tomu III Rzysszczewskiego Kodeksu dyplomatycznego, pag. 56 (*qui aliquando derem (!) erant in Chrober*) i pag. 9 (*exceptis quatuordecimis (!) hominibus de Ki*"), który po tém, co o *Decimi* pisali Stenzel i Roepell, mógł się być łatwo lepszemu tekstu domyślić. Znajduje się on przecież w odpisie z oryginałów niegdyś w archiwum kawalerów maltańskich w Morawii, a dziś w Anglii przechowywanych, (właśnie tych nadań Zagostskich, które są w tomie III Kod. dypl. Rzysszczewskiego), który udzielił mi niegdyś nieboszczyk Boczek. Wszakże pomimo wszelkich ciemności i wątpliwości, to się przecież i z tych niewielu, jakie nas dotąd doszły, podań okazuje, iż *Decimi* należąc do rodzaju poddanych *adscriptitiorum*, albo *originariorum*, czyli tak zwanych *rodziców* lub *ojczyców*, osadzeni niegdyś byli na pewnych osobnych żrebiach (*sortes*) gruntu, lub wsiach, które jednak nie miały nazwisk od poddańczego powołania lub nazwy Decymów pochodzących, lecz inne od tego niezależne. Dla tego to, choć przeliczne widzimy wsie nazwiska mające, od osadników ich dawnych (np. Koniary, Psary, Sokolniki, Łągiewniki, Żerdniki, Strzelce, Rataje, Bobrowniki, Wianiki, Skotniki, Świątniki i t. d.) nie znajduję (prócz może wsi *Dzieckowic*) żadnej starożytniej, z którejby polskie nazwisko Decymów oznaczyć się dało. Bezmała wszystkie wzmianki wskazują, iż byli pierwsiastkowo w dobrach monarszych przy starych grodztwach zamieszkali, później dopiero niekiedy wraz z temi dobrami biskupom lub kościołom odstępowani, gdzieindziej przenoszeni, emancypowani nawet, lecz zawsze pod dyspozycją i sądem monarchy. Gdy zaś też same niemal wszystkie okoliczności przypadają zgodnie i na

Znajdujące się i u nas w nadaniach z XII i XIII wieku wzmianki o dwoistych dziesięcinach, t. j. o właściwej dziesięcinie (*decima*) i o dziewięcinie (*nona*), dla tego tak zwanęj, iż po wzięciu piérwszój dziesięciny, brano drugi raz już $\frac{1}{9}$ część tego co pozostało (25), choć nie bezwzględnie, przecież często, tak u nas, jak i na Zachodzie, a najwięcej we Włoszech, są oznaką świeckiej kiedyś dziesięciny, (zwanęj *decimae regales, dominicae, salicae, infeudatae, profanae*, i t. p.), obok kościelnej. Jeśli świecki panujący lub dziedzic swoją świecką dziesięcinę z dóbr koronnych lub prywatno-dziedzicznych, niby czynszem ziemskim pobieraną, kościołowi darował, lub jeśli kościelne dobra pod warunkiem dziesięcinnej daniny przez samże kościół komuś puszczeni byli, wtedy kościół dwoistą oraz pobierał dziesięcinę, *decimam et nonam*, o których też u nas częste znachodzimy wzmianki (26).

tę klasę poddanych, którą *Narocznikami* zwano; gdy ich często widzimy nie tylko we wzmiankach obok siebie razem wymienionych, ale nawet sąsiednionych; gdy *Narocznicy* (jako to teraz coraz lepiej poznajemy, tak zwani od *Naroku*, to jest tyle co na Rusi od *Ohroku*, a po łacinie niekiedy *Censini*), byli *mytnikami* myto w zbożu, a e też i w pieniądzech niemal zawsze księciu płacącemi; przeto wnieść można, iż *Decimi* będący w powinowatym z *Narocznikami* stosunku poddańczych prestacyj, $\frac{1}{10}$ część wszelkich swych gospodarczo-wiejskich pożytków w zbożu i inwentarzu żywym, a może i dziesiąty dzień osobistej pracy (np. *decima dies in clausura*, o której Rzysszcz. *Cod. dipl.* I, p. 9) pannaćemu, w którego dobrach mieszkali, pierwotnie składać obowiązani, od tego nazwę swą mieli. Dodajmy, że się takie ich osady łączyły może z pierwotną organizacją gminną dziesięciorodzinnych siół i z prastarym u Słowian obowiązkiem uzbrajania na wojnę jednego przez dziesięciu mieszkańców wojaka; a wreszcie i to, że i na Zachodzie znano włościan zwanych *decimarii* (*demers*), którzy do daniny dziesięcinnej panu swemu lub kościołowi ze wszystkiego obowiązani byli. (Ob. DUCANGE, v. *decimarii*).

(25) *Capitular. Ludov.* a. 829, c. 10. Ob. też DUCANGE, v. *nona*.

(26) Dziewięciny u nas atoli odnoszą się najczęściej do danin i czynszów z targowego, z mennicy, z grzywien sądowych, z soli, z myta po brzeżnego od statków, i z inwentarza żywego. Ob. nadania: z r. 1225. (MAŁCIEJOWSKI *Dyplomata Tynieckie* p. 6); z r. 1148 (Rzyssz. II. 2); z r. 1155 (Rzyssz. I. 90); z r. 1214 (STENZEL, *Urk. Samml.* 275); z r. 1249 (Rzyssz. I. 55); z r. 1253 (STENZEL, l. c. p. 331); z r. 1254 (Rzyssz. II. 70), w którym to ostatniem nadaniu kopista nieuk przekreślił widocznie *decimam et nonam forum, decimam et nonam marcam*, na *decimumnonum f.* i *decimamnonam m.*). Prócz tego wiele jeszcze innych podobnych jest o dziewięcinie wzmianek.

§ IV. *Ustępstwa kościoła polskiego. Ustępstwo pierwsze:
Dziesięciny w ręku świeckich.*

Lecz i ze strony kościoła domyslać się nam należy znacznej względności na stosunki nowo ochrzczonego polskiego ludu, przy nakładaniu obowiązku niemaliej kościelnej daniny. Pojęciom i zwyczajom niektórym, utwierdzonym silnie w narodzie, kościół, jak widać, od początku samego zaprowadzenia dziesięciny, pewne ustępstwa poczynił. Późniejsze długowieczne spory między stanem duchownym a rycerskim w Polsce, miały swe źródło w tych właśnie danych, a później skracanych ustępstwach. Ztąd badanie onychże jest interesującym. Jedne atoli z nich są łatwe do wyrozumienia, i dość jasno przedstawiają się w dziejach; drugie pod wielą względami wątpliwe, z trudnością tylko przez skrzętne badanie rozmaitych stosunków, z ciemnic starożytną powłoką zamroczonych wydobyć się dadzą. Dociekanie tych drugich, zmusza nas do zwrócenia uwagi na kilka innych ważniejszych rodzajów ustępstw, które acz mniej zawile, przecież przez związek swjej treści, przyczyniają się do lepszego poznania innych więcej zagadkowych szczegółów. Tém-to niechaj będzie usprawiedliwionym, dalszy mój rzeczonych ustępstw przegląd.

Jako z początku głównieć tylko cudzoziemcami a mianowicie Włochami stolice biskupie w Polsce zapełnianemi być miały, tak téż przypuścić można, iż dla samój ich nieznamomości języka i obyczajów ludu, musieli się biskupi uciekać w poborze dziesięciny do podobnych ułatwień, jakiego się np. w kraju Obotrytów chwycił biskup altenburski Wagon, który za bogate pewne dobra powzięte od Biługa księcia Obotrytów, onemuż natomiast puścił cały swój pobór dziesięcinny w kraju, a owe dobra w administracyą powierzył (27). W tém samém więc było nie małe pierwsze ustępstwo biskupów od przepisów kościoła, już wtedy ostro postawionych, iż w ręce świeckich bądź dobrowolnie puszczano dziesięciny, bądź téż milcząc, tako-

(27) Ob. HELMOLDA, *Chron. Slavor.* (ed. Bangerta I. cap. 14, p. 42.).

we wybierać pozwalano. Nie zbywało pod tym względem w czasach dalszych na licznych dokumentnie nam poświadczonych przykładach (28). Tak często przy osobach świeckich zostająca dyspozycja dziesięcin kościelnych, była zaiste w związku z tą okolicznością, iż nasi świeccy panowie uważali to za swoje prawo, by fundowane przez siebie kaplice i klasztory, (tak samo, jak to na Zachodzie bywało) w swęj prywatnej własności i dyspozycji trzymać mo-

(28) Bolesław Wysoki książę szlązki r. 1175 dotacją klasztoru lubieńskiego dziesięcinami przypisuje sobie, i biskupowi wrocławskiemu wspólnie: „*Ego et Episcopus Wreslaviensis Ziroslaus dotavimus ecclesiam Lubensem decimis omnibus de novis villis, etc.*” W roku zaś 1201 już sam zwracając klasztorowi temu, to co mu przez syna jego księcia Jarosława biskupa wzięte zostało, daje „*mille mansos cum omnibus attinentiis, videlicet aquis, pratis, agris, silvis, mellificiis, decimis, ut prius fuerunt.*” W tymże roku sam papież Innocenty III potwierdził darowizny różnych dóbr darowanych „*...a Nobilibus viris Boleslao Duce Slesie et II. ejus filio cum omnibus pertinentiis ET DECIMATIONIBUS SUIS.*” Prócz tego między dobrami darowanymi od innych panów świeckich, wymienia papież i *Decimam in Posirist.* (Ob. BÜSCHINGA, *Leubus*, p. 3, 24, 27). Papież Celestyn III, r. 1193 Augustyanom wrocławskim dał pozwolenie „*decimas et possessiones ad jus ecclesiarum vestrarum spectantes, que a laicis detinentur, REDIMENDI et legitime liberandi de manibus eorum*”, choć właściwie według praw Laterańskiego III koncylium, sami świeccy pod karą winni byli zająte dziesięciny zwracać. (Ob. *Breve* z r. 1193 u mnie w kopii przepisane z dawniej księgi przywilejów klasztoru Augustyanów wrocławskiego na Piasku). Synod prowincjonalny wrocławski kościoła polskiego, przez legata Jakóba archidyakona leodyjskiego w r. 1248 odbyty, narzeka na wielu polskich prałatów, konstatując fakt, iż: „*quiescentes in tabernaculis fiducie et in reque opulenti, tacent, nec se opponunt murum pro domo domini, venientibus ex adverso, ...dum decimas et possessiones alias, ac alia bona ecclesiarum... vident a militibus, tam consanguineis suis, quam extraneis et aliis laicis violenter et indebite occupari.*” W § zaś 6 tychże synodalnych konstytucyj czytamy: „*Et interdum contingit, quod cum aliquis miles sic decimas aliquam renuerit multis annis, heredes ejus decimas illas dicunt ad se jure hereditario pertinere.*” (§ 1 i 6 synodu, w moich, *Starod. pomni.* p. 347, 348, 350). Władysław książę kujawski i sieradzki r. 1295 sam z własnej mocy uwolnił mieszkańców dóbr Wistka na lat 6 od dziesięcin; po których lat upływie, dziesięcinę małtrатовą a nie wytyczną polecił im składać dla plebana (Rzysz. II. 132). Dużo wcześniej uczynił podobnie Henryk Brodaty w Szlązku, darując niektórym z swego rycerstwa dobra uległe dziesięcinie kościelnej i snadź uwalniając ich od niej, a dopiero później po znagleniu go komplanacyjnym wyrokiem sądziców papieżkich, zobowiązał ich do płacenia onężej właściwym kościołom. (STENZLA, *Urkdubuch*, pag. 3). Ziemowit książę dobrzyński pobierał

gli. Również i tego wiele mamy dowody (29). Niemniej zaś udowodnić można, że duchowni konferowane im od świeckich takowe *beneficia*, acz nawet wcale nie wakujące, pod ekspektatywą chętnie przyjmowali (30).

Przy takich to starożytnych śladach prawa pobierania dziesięcin przez świeckich, nie zadziwią nas przykłady

soadź dziesięcinę w swej ziemi, bo r. 1304 puszczając w lenno dobra makowskie Andzejowi z Krakowa, dozwolił, aby także *decimam praedictarum hereditatum ad suos usus convertat*". Dziedzice Dedzeńscy zwani Ost, dając we wsi Tlukawy sołtystwo niejakiemu Mikołajowi i Obiecanowi w r. 1372. warowali sobie od kmieci, prócz corocznego pewnego osep z gruntów, jeszcze i cztery ówczesne grosze tytułem dziesięciny. Kazimierz W. w nadaniu z r. 1367 uposażając ufundowany przez siebie na duszne zbawienie ojca swego ołtarz św. Władysława „*in ambitu chori ecclesie (cathedralis) Cracoviensis ex opposito hostii sacristie*", przeznaczył sam według swej woli dziesięcinę snopową z gruntów folwarcznych (*araturarum nostrarum*) dóbr królewskich Idzikowie, Trojanowie, Marszowie, Studziewiczno i Omieszyni. (Ob. nad. w kopii u mnie, między kapitulnemi krakows.). Przykłady trzymania dziesięciny kościelnej przez świeckich za wyraźną ugodą z biskupami, przytaczam następujące: Sambor książę pomorski z Michałem biskupem kujawskim zrobił frymark za dziesięcinę biskupią całego terytorium księcia, dając onemuż kasztelaną goraczyńską; dopiero później książę Mściwój pomorski zwrócił dziesięcinę biskupowi Wojciechowi, a gród i terytorium grodzkie r. 1282 odebrał. Gerward biskup kujawski r. 1315 podobny zrobił frymark, ale przynajmniej z klasztorem Norbertanek w Strzelnie. (Rzyszc. II, 623 i 203).

(29) Bolesław Wysoki książę szlázky w przywileju z r. 1201 nazywa klasztor lubieński przez siebie fundowany, *meum cenobium*. (BÜSCHING. I. c. pag. 27). Henryk Brodaty zezwalając w r. 1222 na fundację klasztoru Cystersów w dobrach Henrychowskich, od księcia w żupę danych dożywotnie swemu pisarzowi Mikołajowi, objawił proszącym biskupom i szlachcie warunek, iż *sciant praesentes et posteri, quidquid hic in Heinrichow actum vel factum fuerit, in nostra proprietate et hereditate consistere*. (Ob. STENZLA, *Liber foundationis claustrum in Heinr.* pag. 8). Papieżki legat Opizon r. 1254 potwierdzając klasztorowi czerwinińskiemu posiadłość darowizn dóbr głównie od świeckich darowanych wymienia między niemi: *Nasielsk et ejus capellam, Pomnichowo et ejus capellam, Scolatowo cum capella*. Kazimierz zaś książę kujawski i łączycyki w r. 1252 Cystersom sulejowskim darował *Dobrów cum omnibus pertinentiis suis ac ut libertatibus universis, videlicet CAPELLA, piscatoribus, sanctuariis et villis etc.* (Rzyszc. I. 63. 71).

(30) Wyżej przytoczony już synod wrocławski odbyty r. 1248 pod Jakóbem archidyakonem leodyjskim, zawiera w § 4 narzekanie i na to, iż duchowni w Polsce przyjmują dawane im od świeckich *beneficia nec de jure vacantia—nec de facto*.

podobne napotykanie nawet w XVI wieku, które przywiódł w swą rozprawę Miączyński (31).

§ V. *Ustępstwo drugie: JUS DECIMANDI PLENUM zmienia się na MINUS PLENUM; a dziesięcina MAŁDRATOWA I PIENIĘŻNA dopuszczana coraz częściej miasto SNOPOWÉJ.*

Drugiego rodzaju tolerancja kościoła pod względem dziesięcin w Polsce odnosiła się do tego, iż mając za sobą prawo pobierania dziesięcin w ścisłym kanonicznym znaczeniu *decimationis plenae*, a przy zbożu, pobierania dziesięciny nie inną, tylko snopową czyli wytyczną; przecież coraz więcej zezwalał na rozliczne wyjątki w przedmiotach ulegających daninie ową, a mianowicie też coraz częściej przystawał na zamianę snopową w osepową i pieniężną dziesięcinę. Co do dziesięciny pełnej, t. j. nie tylko ziemioplodowej, ale i osobistej, ta zdaje się u nas w pierwotnych czasach ściśle wybierana była. W nadaniach z XII wieku jeszcze się wzmianki natrafiają o takich dziesięcinach. Lecz snadź zwolna ze zwyczaju wyszły; bo w dokumen-

(31) Ob. *Rozpr. o dziesięcinach*, pag. 75. Miączyński przyznając bywanie dziesięciny w rękę świeckich, usilnie odrzuca wszelkie przypuszczenie dziesięciny pierwotnie świeckiej, będącej początkowo dochodem książęcym. Walcząc przeciw ks. OSTROWSKIEMU. (Dz. i pr. koś. polsk. I. 70. 74) i NARUSZEWICZOWI, a więc też poniekąd i CZACKIEMU, głównie na tym się opiera, że Długosz mówiący o początkach dziesięciny, byłby tę okoliczność przytoczył, a za nim też wszyscy inni prawa kościelnego obrońcy. Zapomniał Miączyński, że Długosz w V wieków po Mieczysławie I żyjący, mógł bardzo łatwo nie znać tych prastarych stosunków, tym bardziej, jeśli Miączyński sam przyznaje, iż Długosz o ustawie dziesięcinnej Mieczysława I mówiąc, to tylko z domysłu powiedział, co widokom duchowieństwa jemu społecznego najdogodniejszym było. Dla mnie wzmianka Kromera w edycji 1ej Historii jego (1555) o dziesięcinie wprzód świeckiej Mieczysława I nim ją darował duchowieństwu, jest właśnie nierównie ważniejszą skazówką jakiegoś rzeczywiście do Kromera doszłej o tym tradycji, wbrew odmienną relacji Długosza, niż poprawki i wyrzucenie owego ustępu z kilku edycji następnych, które Miączyński za słuszniejsze, bo zgodniejsze z Długoszem uważa. Ja je poczytuję tylko za skutek nacisku opinii duchowieństwa ówczesnego, które snadź obawiało się przypuszczać świeckiego początku dziesięcin w Polsce. (Ob. Miącz. I. c. p. 54. 62).



tach od końca XIII wieku, już ich niemal wcale nie napotyamy. Świadczy też wyraźnie właściwego znawcy powaga, powaga biskupa Piaseckiego, (który w dziele swoim *Praxis episcopalis*, obszerniej o dziesięcinach traktuje), iż tak osobiste dziesięciny, jako też dziesięcina z traw, siana, drzewa i t. p. (32) nie jest już z dawna praktykowaną.

Co do przemian dziesięciny snopowej na osepę i pieniężne skupy, uważmy, iż już Helmold pawiada (33), że Henryk Lew książę saski przestrzegał, aby Słowianie nad-elbańscy płacili biskupowiznę tak, jak ją Polacy i Pomorzanie płacą, t. j. trzy korce żyta i 12 pieniążków od każdej mniejszej słowiańskiej włóki, co by było skazówką, iż u Polaków dawno przed XII nawet wiekiem małdraty i okup dziesięciny był powszechnie używanym. Lecz gdy przy mnóstwie przeciwnych przykładów obowiązku dziesięcinnego, w całej podobno rozciągłości *juris decimandi pleni* dopełnianego, nie możemy inaczey sądzić, jak tylko, że szerokie prawo kościoła raczej regułą w zwyczaj wprowadzoną było; przeto osepę i skupy pieniężne dziesięcinne, wzmiankowane przez Helmolda, musiały z razu być tylko wyjątkiem od reguły. W późniejszych czasach wyjątki te tak dalece się mnożyły, iż koncessye w tym względzie czynione, stały się często rzeczą zwyczajem uświęconą. Od początku główniej XIII wieku sprowadzanie kolonistów niemieckich do ziem polskich, i nadawanie *juris teutonici* wsiom nawet z czysto polskich mieszkańców złożonym, coraz silniej i coraz dalej się szerzyło. Gdzie weszli Niemcy, lub gdzie ich organizacyę wiejsko i miejsko gminną zaprowadzano, tam też wchodziły i ich zwyczaje. Tam przeto i pod względem powinności ten niemiecki nastawał zwyczaj, iż nie do wytycznej snopowej, lecz do małdratowej, t. j. osepowej i do pieniężnej tylko dziesięciny obowiązanemi się poczuwali. W Szlązku, gdzie kolonizacyjna germanizacya ludu polskiego najpierwej się zaczęła, wy-

(32) *Praxis episc.* II. cap. 4. art. 9. nr. 30 et 31.

(33) *Ut solverent redditus episcopales, qui solvuntur apud Polonos et Pomeranos, hoc est de aratro tres modios siliginis et 12 nummos monetae publicae. Modius autem Slavorum vocatur lingua eorum Kurice; porro slavicum aratrum perficitur duobus bobus et totidem equis* (HELMOLD, I. c. I. 202).

stało tody przeciw tej dziesięcinnnej prerogatywie Niemców duchowieństwo wyższe polskie z podwójną zaciętością, bo już w duchu narodowości polskiej. Długie i częste, przez cały niemal wiek XIII powtarzające się, ciężkie a nawet krwawe zatargi biskupów wrocławskich z Henrykiem Brodatym, Bolesławem II lignickim, Konradem II głogowskim i Henrykiem IV wrocławskim, które nam z dziejów i dokumentów szczegółowych są znane (34), głównie do tego przedmiotu się odnosiły. Opór biskupów, metropolity gnieźnieńskiego, synodów, legatów i sędziów papieżkich, często był skutecznym pod względem hamowania wszelką miarę przechodzącej gwałtowności książąt; lecz gdy i ci nieraz opierali się, bądź na zwyczaju długim użyciem usankcyonowanym (35), bądź na rzeczywistych i wyraźnych ustępstwach poprzednich biskupów, które cofnąć następcy usiłowali, przeto w koniec końców ta długa lukta przecież się na ustaleniu ustępstwa kościoła skończyła.

Już w r. 1227 samego papieża delegowani sędziowie uznali w pewnych miejscach Szlązka za godziwą dziesięcinę osepową, zamiast snopowej dla Niemców; w innych miejscach miód tylko sam, w innych skórki wiewiórcze, a w innych wreszcie wiardunek z łanu poleśnej karczowizny, i to jeszcze „*excepto sexto manso vel ampliori, qui cesserit locatori*” (36). Wspomniany już nie raz synod prowincjonalny wrocławski z r. 1248, w § 7 swych ustaw narzeka na szlachtę niemiecką w Szlązku, iż osadzając kolonistami niemieckimi siedziby włościan polskich, ko-

(34) Ob. *Chronic. princip. Polonorum* w STENZLA, *Script.* I. p. 161; DEUGOSZ, VII. 745; HENEL, u *Somersbergia* II. 149. W ogóle zaś wszystko razem najlepiej przedstawia STENZEL. *Urkundenbuch*, pag. XXXVI—LXXXI.

(35). Sądząc z zaboru wszelkich dochodów biskupich, który sobie po śmierci Tomasza I biskupa, *sede vacante* pozwolili Henryk IV wrocławski, Konrad II głogowski i Bolesław II lignicki (a pozwolili bezkarnie, skoro później następcą Tomasz II biskup na powróceniu mu już po jego obiorze zajętych dziesięcin i przychodów zupełnie poprzestał), przy puściłby nawet można, iż sobie panujący jeszcze prastary obyczaj zabierania puścizn biskupich, jako *bona derelicta*, na rzecz swoją przypominali. STENZEL *Urkd. buch*, pag. 48, 49, 52.

(36) STENZEL, *Urkd. buch*, pag. 3 i 4.

lonistom tymże każdy szósty łan, jako zupełnie od dziesięciny wolny przyznaje, od szóstej części wszelkich innych dziesięcin uwalnia, obiecując ich bronić od pretenzji duchowieństwa. Skarży tę szlachtę synod, że biskupów i innych duchownych, którym się normalna dziesięcina należy, rzeczywiście groźbami i gwałtami od słusznych żądań powstrzymuje, a co gorsza, już nawet i tę tak znacznie umniejszoną dziesięcinę nie pozwala od kolonistów w polu sнопami wybierać, lecz tylko z gumien pewną liczbę miar, nierównie mniejszą od należnej, brać dopuszcza. Zakazuje tedy wprowadzić synod biskupom i innym duchownym, tych umniejszeń i zmian tolerować; wszelakoż dodaje ważny i bardzo łatwo rozciągliwy wyjątek, mówiąc: „*nisi forte urgens necessitas vel evidens utilitas hoc requirat*” (37). Taka zaś *urgens necessitas* wnet już w r. 1256 nastąpiła, gdy Tomasz Iszy biskup wrocławski więzieniem i kajdanami Bolesława IIgo lignickiego zmuszony, uznał w dyecezyi wrocławskiej zasadę zamiany dziesięciny wytycznej na małdratową i pieniężną, t. j. wiardunkową, z gruntów kolonistów niemieckich (38).

Takiej gwałtami sprowadzonej konieczności, nie widzimy wprowadzić w znanych nam dotąd historycznych źródłach po innych ziemiach polskich: gdyż tu, gdzie żywioł niemczyzny nie wpływał tak silnie na rozjątrzenie narodowego duchowieństwa, i gdzie spory dziesięcinne nie tylko między współrodakami, ale nawet (jak to widzieliśmy z § Igo synodu wrocławskiego), między pokrewnymi osobami szlachty i duchowieństwa toczyć się zdawały, tu też łacniej koncessye i porozumienia się do skutku przychodzić mogły. Lecz *evidens utilitas* musiała się dość często oddawna okazywać duchowieństwu, i w tych polskich dzielnicach, skoro biskup Wincenty Kadłubek już w r. 1215 obdarzając kościół katedralny krakowski, obok dziesięcin sнопowych ze wsi 11tu, *dziesięcinę pieniężną* ze wsi 7miu w okolicy Czchowa położonych, onemuż z dochodów stołu biskupiego darował; w wieku zaś XIVtym nie bez zezwolenia zapewne paste-

(37) Moje, *Starod. pomn.*, pag. 350.

(38) Ob. notkę powyższą 34tą.

rzy, widzimy w tych stronach bardzo upowszechnione dziesięciny, po wsiach *juris teutonici* oznaczane w pieniężnym okupie, lub osepie zbożowym (39). Klemens biskup kujawski, pod powagą nawet i potwierdzeniem obranego sędziego polubownego metropolity swego Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, tak się ugodził z Władysławem księciem na Łęczycy i Dobrzyniu w r. 1348, iż całej ziemi dobrzyńskiej mieszkańcy, tytułem dziesięciny mieli tylko 4 skojce z każdego łanu płacić; za którą to wyświadczoną prowincyi dogodność, książę biskupstwu sto łanów w lasach zdalnych do wykarczowania i uprawy rolnój, darował (40).

Dla owęj to koncessyi, co do przedmiotu dawanego w dziesięcinę uczynionęj kolonistom niemieckim, już w XIIItym wieku utarło się takie uważanie rzeczy, iż dziesięcinę snopową płacić, zwano „*decimam more polonico persolvere*”; zaś w małdratach lub pieniądzach dziesięcinę, zwano daniem onejże „*more teutonico*” (41). Było to pojęciem już tak stałym i przez ówczesne duchowieństwo niezaprzeczanem, iż Henryk Vty książę wrocławski, w roku

(39) Ob. DEUGOSZA, VI, 617, co do donacyi Kadłubkówój, którą widocznie z dokumentu autentycznego przywiódł; zresztą zaś nadania z r. 1351, 1352 i 1356 u Rzysszcz. I, 204, 206—214; nadanie lokacyi dóbr Olpiny *jure Teutonico* w r. 1349 przez Kazim. W. (kopia u mnie) i wiele innych takich.

(40) Rzysszcz. I, 197—200. Widać z tego, iż przepis §fu 7 konstytucyj synodu prowincjonalnego, pod legatem Gwidonem kardynałem w r. 1267 w Wrocławiu odbytego, już się stał niepraktycznym zakazem zamiany dziesięciny snopowej na pieniądzo, chociaż go jeszcze późne z XVI i XVII wieku Zbiory konstytucyj synodalnych, jako wyciąg „*ex antiquis*” dosłownie przywodziły. (Porówn. moje *Starodaw. poma.*, p. 361 i Zbiór konstyt. Karnkowskiego, p. 78).

(41) Nadanie z r. 1248 opata klasztoru św. Wincentego, w STENZLA *Urkunden-Samlg.*, paz. 311, 312. „*Decimam ville Polesniz, quam in campo MORE POLONICO percipiebamus, ... more Teutonico ejusdem ville incolis pro maldratis commutavimus*”. Nadanie kapituły krak. z r. 1274 (u mnie w kopii) wydane przez Geranda dziekana i całą kapitułę kośc. katedralnego w przedmiocie lokacyi wsi *Gardlice jure Theutonico*, gdzie czytamy: „*...de agris paratis extirpatis vel prius aratis, ipsi omnes coloni sine aliqua dilatione decimam more polonico manipulatim et in agro, ei domino, qui consuevit in eadem villa decimam percipere, persolent. De illis vero terris, quas per extirpationem*” etc.

1298, w chwili, gdy miał nadzieję osiąść monarchię całej Polski, i stósowny do tego połączenia wydawał generalny przywilej praw i prerogatyw wszystkim wielkopolskim biskupstwom, w tymże wielkim swym przywileju, jako ogólnie przyjętą zasadę ogłosił: „*Volumus etiam, quod omnes, qui decimas tenentur, illas persolvant integraliter in campis, si villae juris polonici fuerint; si autem theutonici, Maldratas per modium (medium?) et argentum*” (42).

Już więc tylko w dobrach duchownych, tam gdzie biskupi lub przełożeni kościołów sami byli nadawcami *juris teutonici* osadnikom, zdarzały się w przywilejach zastrzeżenia płacenia dziesięciny snopowej, w polu wytycznej (43). Zresztą zaś upowszechniały się małdraty i okupy pieniężne, tak, iż w konstytucyi synodu prowincjonalnego piotrkowskiego IVgo (który bądź w końcu XVgo, bądź na początku XVIgo wieku (44) pod arcybiskupem Janem Łaskim przypadł), czytamy już przytoczony fakt, jako rzecz po prostu samo z siebie rozumiającą się, iż „*Quoniam quibusdam in locis decimae MANIPULARES, in aliis PECUNIARIAE, in plerisque vero penduntur IN GRANO, consuetudinem antiquam loci cuiuscunque servandam esse decernimus*”.

§ VI. Ustępstwo trzecie, co do dziesięcin z nowizn.

W starożytniej Polsce długo snadź biskupi trzymali się owęj pierwotnej kościoła praktyki, iż biskup był szafarzem, a więc téż niejako właścicielem wszystkich dziesięcin kościelnych. Ztąd poszło, iż nawet wtedy, gdy nowe dekretały papieżów wyraźnie sprzyjały kościołom pa-

(42) Rzyszcz. II. 147.

(43) Nadania z r. 1317, 1334, 1349, 1364, w Rzyszcz. II, 208, 251, 285, I, 228.

(44) Nietylko w znanym Zbiorze Węzyka arcybiskupa konstytucyj prowincjonalnych (pag. 191), lecz i w dawniejszym zbiorze Karnkowskiego z r. 1578 (pag. 79 *versa*) przytoczone są ustępy z praw IV piotrkowskiego synodu, bez przytoczenia daty onegoż. Zbioru Łaskiego, z któregooby może ta data się wykazała, w Krakowie nigdzie znaleźć nie mogłem.

rafialnym a nawet klasztorom pod względem dziesięcin z *nowizn*, t. j. z gruntów nowo wykarczowanych i pod uprawę przysposobionych (45), biskupi nasi jeszcze sobie wciąż zbyt rozległe prawo do tychże nowizn rościli. Raziły zaś te ich roszczenia nie tylko plebanów i zakonników, lecz niemniej książąt i panów świeckich; raz ze względu na utrudnianie im przez taki ciężar wyzyskiwanie kolonizacyjne gruntów dzikich, drugi raz zaś ze względu na ich patronat i przywiązanie do kościołów, które od nich lub od ich przodków założonemi zostały. Ztąd spory, które również nam się na Szlasku najpierw między Henrykiem Brodatym a biskupem Wawrzyńcem I zjawiają (46), a w których proboszczowie i przełożeni klasztorów, często radzi nie radzi przemocy biskupa wręcz, lub za pewnym wynagrodzeniem ulegać musieli (47). Jako pod względem dziesięciny z *nowizn*, już w r. 1227, za wyrokiem sędziów papieżkich biskup wrocławski Wawrzyniec, Henrykowi ks. a raczej jego kolonistom w pewnych okęgach, do koncessyi skłonił się, zezwalając zamiast dziesięciny normalnej na wiardunek biskupi (48), tak w późniejszych czasach w samej już Wielkiej i Małej Polsce, po wyniesionych i zagodzonych sporach, biskupi znacznie od swych roszczeń odstąpić musieli. Spór o dziesięciny z *nowizn*, między królem Władysławem Łokietkiem, wraz ze szlachtą z jednej strony, za prawem duchowieństwa parafij swoich, a Janem biskupem krakowskim za prawami *mensae episcopalis* obstającym z drugiej strony, rozstrzygnięty został arbitralnym

(45) Cap. 13, 27, 29, X, *de decimis* (3, 30).

(46) Henryk Brodaty skarżył się o to na biskupa przed papieżem, iż „*homines volentes... nemora et alia loca inculta inhabitare et deducere ad culturam, adeo gravat indebitis exactionibus nomine decimarum, contra terrae consuetudinem, quam observant Episcopi convicini, quod non solum ad incolenda et excolenda loca ipsa dubitant convenire, verum etiam hi, qui... ad aliqua jam convenerant excolenda, ea, propter difficultates quas eis ingerit, deserentes, ad alias se transferunt regiones*”. (Pismo z r. 1226, w STENZLA *Urkundenbuch*, pag. 2).

(47) Ob. u STENZLA, l. c. dokumenta z r. 1251 i 1267, pag. 19, 31, 32.

(48) STENZEL, l. c., pag. 3, 4.

wyrokiem Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego (49). Postawił ów wyrok następujące zasady:

1^{mo}. Gdzie lasy lub ich części występujące z dawnych gruntów, na raz lub kolejnym ciągiem są karczowane, tam dziesięcinę z tych gruntów nowiznianych pleban parafialnego kościoła, lub inny duchowny tytułem swego *beneficii* pobierać będzie tak, jak ją pobierał z gruntów dawnych.

2^{do}. Gdzie zaś, choćby nawet w granicach wsi dawnej, w lesie, lub w gruncie albo łące wśród lasu położonej, nowa wieś jest założona, bądź pod nowém, bądź też pod starém dawniej a sąsiedniej wsi nazwiskiem, tam z nowizn jej dziesięcina do stołu biskupiego należeć będzie.

3^{io}. A gdzie wieś na prawie polskiem założona, z miejsca jednego przeniesioną jest na inne miejsce uprawne i orne, i jej mieszkańcy dawne grunta uprawiający, kolejno coś z lasów karczują; tedy z gruntów tych nowo wykarczowanych pobierać ma dziesięcinę ten, kto wprzód ją z dawnych gruntów pobierał.

Ten Janisława wyrok stał się odtąd najważniejszą podstawą do rozstrzygania późniejszych podobnych w tej materji zawikłań. Jakoż już w r. 1343 przy sporze Jana biskupa krakowskiego z Arnoldem proboszczem i innymi kanonikami kolegiaty św. Floryana w Krakowie, na owym Janisława wyroku oparł ową nową zagodę, w obec króla Kazimierza Wgo, arcybiskup Jarosław Bogorya (50). W roku 1395 biskup Bodzanta krakowski, w swęj ordynacyi dziesięcin, pod względem wątpliwęj własności dziesięciny z nowizn, na tych samych główniej opierał się zasadach (51). Gdy zaś w r. 1435 na zjeździe sieradzkim a potem piotrkowskim, szlachta silnie przeciw jakoby bezprawiom duchowieństwa w rzeczach dziesię-

(49) Ob. ten wyrok ile możności najdokładniej podany w moich *Starod. pomn.*, pag. 405, 406, a bardzo mylnie w J. W. BANDTKIEGO *Jus polonicum*, pag. 22, 23.

(50) Obacz J. W. BANDTKIEGO, *Jus polon.*, pag. 22, 23.

(51) Obacz w J. W. BANDTKIEGO *Jus polon.*, pag. 164, 165, 166, artykuły III i IV, a szczególniej VI.

cinnych wystąpiła, i szlachta mianowicie wielkopolska odwoływała się do jakiegoś (dziś nam nawet z daty nieznanego) przywileju arcybiskupa Jarosława w Poznaniu wydanego, mocą którego wszelkie po jego dacie wykarczowane nowizny nie miały już nadal składać snopowej, lecz tylko pieniężną dziesięcinę, zgromadzeni na zjeździe owym metropolita, biskupi i duchowieństwo, zaprzeczyli ważności owego Jarosławowego przywileju, a powołali się znów i do odmiennąj praktyki kościoła wielkopolskiego, i do odmiennąj ordynacyi Bodzanty biskupa krakowskiego z 1359 roku (52). Spór ten, w którym szlachta postanowiła areszt położyć na wszystkich dziesięcinach, aż dopóki duchowieństwo nie zrobi o nie nowych koncesyj, a przeciwnie duchowieństwo w takim razie szlachtę klątwą powszechną zagroziło, nie skończył się snadź wtenczas jeszcze. Prócz tego bowiem, co nam o staraniach zagodzenia sporów owych poświadczają *Lauda Cracoviensia* z r. 1447 ogłoszone w Bandtkiego *Jus polonicum* (str. 240), doszedł do naszych czasów zawarty w starym z XVgo wieku kodexie ciekawy bardzo akt punktów ugodnych duchowieństwa ze szlachtą, w roku 1440 napisany pod tytułem: „*Concordata dominorum laicorum cum praelatis ecclesiae*”, który będąc od biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego dla szlachty tylko małopolskiej wygotowany, lubo tylko na Małopolan zarzuty odpowiada, a o zarzucie Wielkopolan co do dziesięciny z nowizn milczy; przecież odwołując się do sporów zjazdu sieradzkiego, widocznie wskazuje, iż jak małopolska, tak też i wielkopolska szlachta, każda w swych właściwych pretensjach jeszcze uspokojoną nie była (53).

Co do wyroku polubowego sądu arcybiskupa Janisława, to wreszcie dodać należy, że gdy i za Zygmunta Igo kwestya o nowiznianą dziesięcinę trudności wywoływała, papież Leon Xty na prośby króla i arcybiskupa Łaskiego, ogłosił w r. 1515 bulłę, zupełnie według przytoczonego w niej Janisławowego orzeczenia, stosunki tej-

(52) Obacz o tém wszystkiém opowieść DEUGOSZA, XII, 679, 680.

(53) O tych konkordatach wspominałem w moich „*Starod. pomn.*”, str. XXIV.

że dziesięciny powagą apostolską a wieczne czasy w Polsce regulującą, i jój wprowadzenie w praktykę rzeczywistą, osobnem pismem biskupom polskiej prowincyi polecił (54).

§ VII. Ustępstwo czwarte, dla niewolnych poddanych.

Koncessye kościoła polskiego, o których dotąd mówiliśmy, odnosiły się bądź do samego prawa korzystania z dziesięcin w ogólności, bądź do przedmiotów, w których dziesięcina składaną być miała, bądź wreszcie do miejsc i gruntów, z których się temu lub owemu jój właścicielowi należała.

Mówić nam jeszcze należy o koncessyach odnoszących się więcej do samychże już osób dziesięcinę taką lub ową, w ten lub ów sposób, temu lub owemu właścicielowi uiszczać mających.

Tego rodzaju osobistą koncessyę dla kolonistów Niemców, już przywiedliśmy w związku z materyą o zezwoleniu na dziesięcinę małdratową lub pieniężną za snopową. Tu przeto pomijając tę prerogatywę narodowości niemieckiej (której zresztą nawet i co do obowiązku postu wielkiego doznali), weźmiemy na uwagę ustępstwa dla klass innych pewnych osób, a mianowicie klass społeczności, wówczas bądź bardzo nizko, bądź bardzo wysoko położonych.

Przykład uwolnienia od dziesięciny najbiedniejszej klasy poddanych wiejskich, widzimy w Szlązku dowodnie, choć nie na długie czasy. Poprzednicy Wawrzyńca biskupa wrocławskiego, a zatém przed rokiem 1207 na stolicy téj będący, uwolnili byli od dziesięciny zupełnie pewien najniższy rodzaj poddanych, których *Smardami* nazywano, a którzy do jakichciś cięższych osobistych wysług dworowi obowiązani byli ze swych gruntów. Prawda, że książę, ówczesny dziedzic owych Smardów, wyna-

(54) Te bulle często u nas ogłaszano; a mianowicie są w Zbiorze konstyt. synodalnych KARNKOWSKIEGO, p. 81—85. WĘŻYKA, 194—200. ZAŁASZOWSKI, *Jus R. P.*, II, f. 395, téż je podał, i iuni.

grodził biskupstwu ten ubytek dziesięciny, darowawszy za to biskupowi niektórych z tych poddanych, wraz z gruntami, na których siedzieli: właściwie więc książę ich uwolnił, a nie biskupi. Lecz i to uwolnienie nie długo trwało: biskup bowiem Wawrzyniec, mimo wynagrodzenia przez poprzedników otrzymanego, począł ją znów wymagać, i zmuszać owych Smardów książęcych do dziesięciny. Henryk Brodaty, między innemi i o to skarżył biskupa do Rzymu; lecz gdy sąd papieżki delegowany zjechał, uznał owszem dawne według zwyczaju uwolnienie wszystkich poddanych, zwanych *Smardami*, *Łazękami*, *Stróżami* i *Popracnikami*, za wielkie nadużycie, i nakazał, aby od nich, dziesięcina płaconą była, a poprzedni ubytek nawet przez Henryka ks. wynagrodzonym (55).

Nie baczę, żeby gdzie w innych dzielnicach starożytniej Polski, podobne w owych czasach uwolnienie niewolnego poddaństwa od dziesięciny dokumentnie się wykazało; ale i z samej natury rzeczy, i z podobnych koncessyj, jak twierdzą, w Niemczech dostrzeganych (56), a szczególnie z tego, iż nawet w późnych XVIgo i XVIIgo wieku czasach, uniwersały poborowe sejmów koronnych wspominają o wsiach będących tylko „na posługach”, i o „*wsiach łowczych*”, które choć nie na Rusi położone, wolnemi były od dziesięciny wszelkiej (57), wnieść można, iż u nas podobnych przypadków jak na Szlązku przed biskupem Wawrzyńcem, musiało być więcej. Trudno bowiem było biskupom rachować na trwałą dań dziesięcinną od poddanych tego rodzaju, których prestacya dla dworu głównie osobisto-posługną była, a których całe mienie i siedziba wręcz od dowolności dziedzica zależała. Później dopiero, gdy stan wolnych kmieciów pogarszać się, a natomiast znów stan ojczyców niewolnych polepszać i pod względem siedziby ustalać począł, w dalszym ciągu XIIIgo wieku, mógł być powód

(55) Ob. STENZEL, 1, c., pag. 2 i 3.

(56) GRIMM, *Deutsche Rechtsalterthümer*, p. 392, § 11, gdzie mówi, iż ani szlachta, ani niewolni ojczyce nie płacą dziesięciny; lecz na to żadnego dowodu nie przytacza.

(57) Przytacza te uniwersały IGNACY MIĄCZYŃSKI, w rozpr. O dziesięcinach, p. 71, 72.

nie oszczędzania od dziesięciny i tej mizerniejszej klasy włościan. Pomimo tego jednakże, do późnych bardzo czasów, zawsze się jeszcze dość liczne znajdowały wyjątki siół, dziesięciny kościelnej nie płacących. Tu należą mianowicie także wsie zwane „*Villae vagabundae*”, w ustawie synodu chełmskiego z r. 1717 (58) wspomniane.

§ VIII. *Ustępstwo piąte, dla szlachty, co do dowozu dziesięciny.*

Stalsze nierównie i powszechne były pod względem obowiązku dziesięcinnego koncessye pewne dla szlachty w starożytniej Polsce. Jest to rzecz tém bardziej uwagi godna, iż koncessye te, o których mam mówić, trwale się przez kilka wieków utrzymujące, u nas są dokumentnie wydatne i jasne; gdy tymczasem za granicą onychże wyraźnie i dowodnie wskazać nie mogę, nie mogąc poprześcić na prostém twierdzeniu tego lub owego autora, nie popartém żadnemi dowodami (59).

Prerogatywy szczególniej dla szlachty polskiej pod względem dziesięciny, dwa głównejsze widzimy punkta, które, jak się zdaje, już do czasów odległych, zaraz po ustaleniu się wiary chrześcijańskiej i przepisów kościoła w Polsce, odnieść należy.

Jednym z tych punktów było, iż szlachcie wolno od opłat i danin, jakoby osobistego pogłównego, a mianowicie denara Świętopietrza, kołedy i dziesięciny konopnej, również i dziesięciny z gruntów dworskich należnej, nie był obowiązany odwozić do jej duchownego właściciela, jak to czynili włościanie, lecz że duchowny sam sobie po nią miał posyłać, lub jej téż odstąpić komubądź zechciał.

Dowóz dziesięciny i wspomniane rodzaje daniny stanowiły w istocie pewną osobistą usługę i oznakę podległości: a z dawien dawna, właśnie to było cechą rycerstwa

(58) Obacz ustęp wypisany u MIĄCZYŃSKIEGO, l. c., pag. 75.

(59) Ob. GRIMM, *Deut. Rechtsaltth.*, w miejscu przytoczonym w powyższej notce 56 i str. 277, § 6.

i szlachty, iż stan ten w owych czasach do żadnych osobistych służb i obowiązków, prócz służby rycerskiej i wojennego przewodu zobowiązanym nie był. Wszak nawet owe późniejsze dwa grosza *podatku łanowego* na rzecz skarbu, które szlachta na siebie *in recognitionem coronae* przyjęła (r. 1374), z ról kmiecych przez kmieciów szlacheckich opłacane były. Co do wolności od dowozu dziesięciny, była ona rzeczą tak powszechną opinii odpowiadającą, iż snadź przez długie wieki nikomu, nawet na myśl nie przyszło, szlachtę o to nagabać. W najdawniejszych sporach o różne dziesięcinne kwestye, nie widzimy też kwestyi o to wszczynanej. Natomiast widzimy dowodnie z nadania kapituły krakowskiej, przez biskupa Pawła w r. 1273 wydanego (60), iż dziesięcinnych snopów na polu, (dopóki ich sobie nie wytknie duchowny), nie zostawiać, lecz swobodnie je zwieźć do swęj dworskiej stodoły i tam ją przechować wiernie, by sobie ją sam duchowny całkowicie bez wszelkiego trudu strony odebrał, zwano „*decimam jure militari solvere*”.

Jak dalece zobowiązanie stanu rycerskiego do dowozu dziesięciny jakimubądź duchownemu musiało być niepodobnem, już to samo dowodzi, iż Kazimierz Wielki, (jak się zdaje około r. 1349, gdy go biskup Bodzanta przez Baryczkę exkommunikował), rozporządził: aby nawet kmiecie i inni włościanie, w dyecezyi krakowskiej żadnemu duchownemu dziesięciny do jego gumna nie odwozili, jako zwykle byli dawniej. Odwołał wprowadzić król w r. 1352 ten zakaz, pogodziwszy się z Bodzantą; lecz tak przez zakaz poprzedni, jak przez nowy nakaz wydany wyraźnie dla samych tylko włościan, dowiódł, iż szlachty ani od dowozu wprzód uwalniać, ani później do niego jej zobowią-

(60) ... „*Quod sepedictus miles, qui de agris suis in Lossoscovicze JURE MILITATI DECIMAM SOLVEBAT, de agris etiam commutatis in Krzyscovicze, quos bobus suis exarabat, ipse decimam tali modo dabit, quod collectis annonis suis, decimationem non expectabit, nec decimator in agro decimam ejus accipiet vel signabit; sed ipse miles libere annonas suas in horreum deducet, et decimam ibidem fideliter componet et sequestrabit; et dominus decimae illius villae Krzyscovicze... intergraliter decimam illam accipiet, absque ulla molestatione militis memorati*”. (Oryginal tego nadania w kapitule krakowskiej; kopia u mnie).

zywać nie potrzebował i nie mógł, od którego z dawien dawna ze zwyczaju krajowego wolną była (61).

My téż nie potrzebujemy na tém tylko wnioskowaniu poprzestawać, gdyż mamy na to inne wyraźne dowody.

Gdy w r. 1435 szlachta na wspomnianym już przez nas zjeździe sieradzkim i piotrkowskim z zarzutami uzurpacyi główniej dziesięcinnych, przeciw duchowieństwu wystąpiła, odpowiadając na te zarzuty duchowieństwo, między innemi w tych się wyraziło słowach, które Długosz, snadź według leżącego przed nim aktu, dosłownie przytoczył: „*non posse rusticum sine gravi scelere, decimam reddi solitam Archiepiscopo, Abbati, vel Canonico, de agris desertatis vel in araturas nobilis translatis, DECERNERE LIBERAM; ET REM ALIENI JURIS IN ALIUM TRANSFERRE. ANNUERE TAMEN libenter, UT IN NOBILIS ET RUSTICI DISCRIMEN, miles agrum, rustico depositō, colens, neque decimam canapi solvat, NEQUE EAM PROPRIIS CURRIBUS DOMINO DECIMAE IN HORREUM, MORE RUSTICORUM INFERAT*” (62). W przytoczonych zaś już przeze mnie punktach konkordatu szlachty z duchowieństwem z r. 1440, co do tego szczegółu czytamy: „*Ad hoc autem ut in sua libertate domini nobiles cognoscantur, primo id admittimus, quod cum alias de jure inferri debeat decima ad horreum Levitarum, prout scribit Malachias propheta, quidem generaliter ponitur, quod decima non conducatur per heredem depositorum kmethonum, sed per illum, ad quem spectat decima.*”

Ustawa synodu piotrkowskiego IV (1495? 1510?), w tym samym przedmiocie mówi (63): „*Colono ex agro discedente, nobilis eundem agrum colens, decimas et proventus ecclesiasticos pro consuetudine pendat. Quod si non exstet in illo territorio aliqua ejus rei consuetudo, solvat eadem onera, quae colonus solvebat; illis tamen exceptis, quae ex rusticitate*

(61) Aktu poprzedniego zakazu nie znajdujemy dotąd nigdzie; zapewne staraniem duchowieństwa zatarto teksty i kopie jego. Lecz akt odwołujący dawniejsze wzbronienie, jasno treść zakazu wspominający, jest w oryginale w archiwum kapituły krakowskiej. a ze starego kodexu i zapisu w księgach metryki koronnej, ogłosił go BANDTKE w *Jus polonicum*, pag. 154.

(62) DŁUGOSZ, XII, 681.

(63) Zbiór stat. synod, KARŃKOWS., p. 79. WĘŻYKA, p. 190.

in nobilitatem indigne transferrentur, VELUTI, UT DECIMAM DUCAT, DENARIUM S. PETRI, CANAPALES, strennam, quae vulgo KOLEDA vocatur, solvat, nisi in istis aliter se habeat consuetudo."

Uważmy, iż te wszystkie trzy ostatnie orzeczenia od zwierzchności duchownej pochodzące, odnoszą się nawet do gruntów pierwotnie włościańskich i obowiązkowi dowozu podległych, a dopiero później pod uprawę dworską dziedzica wziętych. O ileż więc bardziej szanowanym być musiało prawo rycerskie dziedziców w gruntach z dawien dawna dworskich? Nie ma więc pod tym względem żadnej wątpliwości, iż ta prerogatywa od niepamiętnych czasów, aż do późniejszych wieków w praktyce się w Polsce wszędzie utrzymywała, a to z mocy prawa zwyczajowego, o którym i sławny ów projekt statutów ziemskich za Zygmunta Starego, przez tak zwanych korektorów a mianowicie Taszyckiego, Maciejowskiego, Myszkowskiego i Izbińskiego ułożony, opiewa: „*Coloni villae sub eodem testimonio, decimam relictam de agris suis etiam conducere tenebuntur; ad quam conducendam nobiles de agris praediorum suorum, ex antiqua consuetudine non obligantur*" (64).

Zwyczaj ten, co do gruntów folwarcznych dziedziców stanu rycerskiego, że był we wszystkich ziemiach starożytnej Polski powszechnym, wniesć łatwo z tego, iż był uświęconym wyraźnym konkordatowym aktem i w Mazowszu, w czasach owych jeszcze, gdy ta dzielnica pod osobnym udzielnych książąt rządem zostawała. Aktem tym jest głośny, bo nawet w późniejsze ustawy synodów prowincjonalnych przejęty dosłownie przywilej Władysława księcia mazowieckiego i ruskiego, dziedzica na Płocku, Rawie, Sochaczewie, Gostyniu, Wiźnie i Bełżu, z r. 1446, którego ustęp właściwy brzmi jak następuje: „*Nobiles vero de agris PRAEDIALIBUS ac aliis, quos suis duntaxat propriis colunt aratris, ipsorum plebanis, quorum curae jure subsunt parochiali, decimas manipulares in grano quolibet... et semine, prout moris est atque juris, annis singulis dabunt effective: non tamen ad ductum earum tenebuntur (SICUT) CMETHONES. POTERINT TAMEN PLEBANI EASDEM DECIMAS LIBERE, SI VO-*

(64) Ob. TASZYCK. *Statuta et consuetudines*, fol. 7.

LUERINT, AD HORREA SUA CONDUCERE AC (AUT?) DE IPSIS PROUT IPSIS EXPEDIERIT, DISPONERE (65).

Przy takich jawnych dowodach służącego szlachcie niezaprzecznego prawa wolności od dowozu dziesięciny, przykre na umysłach wrażenie sprawiać musiała, w istocie niesłuszna tendencya duchowieństwa, już nawet w wieku XV widoczna, zaprzeczania tego prawa obywatelstwu, lub przynajmniej uwłaczania onemuż. W wieku XV bowiem, już w przytoczonych przezemnie kilka razy owych *Concordata dominorum laicorum cum praelatis ecclesiae* na mocy znanych słów Malachiasza, iż dziesięcina ma być wnoszoną do stodół Lewitów, usiłowało duchowieństwo przekonać szlachtę, iż przedtém kościół używał z owych gruntów służebności dowozu i tylko teraz z łaski ustępstwo czyni (66). Prócz tego Długosz, nie w inną myśl w szczegółach przytacza, (jak gdyby go na własne oczy oglądał!) edykt Mieczysława I, nakazujący wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Polski, jakiegobądź stanu, dziesięcinę wszelkich rodzajów ziemiopłodów i innych przychodów, nie tylko dawać kościołom biskupim, farnym, kolegiackim (!), i klasztornym, ale ją nawet bez wyjątku niczyjego odwozić (67). W późniejszych zaś wiekach obrońcy jakoby nadwreżonych praw kościelnych, (jak np. „Ziemianinem” się nazywający bezimienny autor dziełka: *Prawda i sprawiedliwość istotna o dziesięcinach i t. d. roku 1765 wywiedziona*), mając przed oczyma wszystkie powyżej przytoczone przez nas historyczne dokumenta i niektóre z nich nawet w miejscach im potrzebnych przytaczając, przecież je wręcz ignorują umyślnie w innych miejscach, gdzie jawne zwyczajowe prawo świeckich jest przyznane i rzecz tak przedstawiają, jakoby dopiero od czasów wniesienia do Polski herezyi Lutra, kościół w Polsce dał się znaglić do pewnych ustępstw pod względem obowiązku dziesięcinnego, a mianowicie téż i obowiązku dowożenia dziesięciny przez szlachtę (68).

(65) Ob. Zbiór konstyt. synod. KARNKOWSKIEGO, pag. ver. 84. Zbiór WĘŻYKA, pag. 202.

(66) ... „*Ubi considerent. quia prius ecclesia habuit de istis agris servitutum conducendi; a qua recedimus*”.

(67) DŁUGOSZ, II, f. 96.

(68) Ob. w przytoczoném owém dziele „*Prawda*” i t. d., pag. 134.

§ IX. *Ustępstwo szóste, dla szlachty, co do dziesięciny swobodnej.*

Drugi punkt szczególnej dla stanu rycerstwa, oczywiście więc i dla panujących książąt, prerogatywy, którą im kościół przez długie czasy nietykalną zachowywał, był ten, iż tak książęta, jako i szlachta dziedzice dóbr, dziesięcinę z gruntów pługiem dworskim uprawianych składać mogli do upodobanego im kościoła, altaryi, klasztoru lub dobroczynnego zakładu. Z powodu tej swobodnej dyspozycji dziesięciną z gruntów własnych folwarcznych, która atoli zawsze na rzecz i cele tylko duchowne beneficjaryuszom oddawaną była, zwaną ona była *dziesięciną swobodną*, (*decima libera*). Książęta i szlachta od dawna przeznaczali ją na uposażenie przez siebie założonych domów Bożych, a w każdym razie tych, w których były ich groby i w których święte przyjmowali sakramenta. A jeżeli poprzednio (w §. IV) wskazaliśmy wiele przykładów dziesięcin, którei książęta i szlachta dysponowała, to ich takowe dyspozycje niezawodnie w związku były najczęściej z prerogatywą szlachecką, o której tu mówimy. Wchodziła ona w zakres tak zwanego ogólnego *juris militaris* (albo *militalis*), i wyraźnie do niego odnoszoną była w dokumentach.

Najdawniejsze dokumentnie nam przechowane ślady owych stosunków *dziesięciny swobodnej*, są w nadaniach szlaskich z r. 1213, 1223 i 1227.

W pierwszym mówi Henryk Brodaty (69):

„DECIMAM in Legeniz de toto campo Złafno Sancte Marie in Lubens, LIBERAM in perpetuum pro remedio anime nostre contulimus; ita duntaxat, ut sive nostra, sive filiorum et successorum nostrorum, seu quorumcunque aliorum aratura ibi fuerit, eadem semper decima Lubensi cenobio ex integro persolvatur.” Raz dziesięcinę tę dawszy, chciał ją już na zawsze ustalić przy klasztorze ojcowski i swą fundacyi, choćby nawet grunta podległe obowiązkowi dziesięciny, wyszły z pod uprawy pługa dworskiego, a z folwarcznych stały się włściańskimi kolonistów gruntami; przez co właściwie przy-

wilejny charakter dziesięciny téj powinienby był upaść. Dla tego to zapewne ostatniego zastrzeżenia, książę uczynił wzmiankę o *doradzie i zezwoleniu* biskupa wrocławskiego.

Drugie nadanie z r. 1223. Wawrzyńca biskupa wrocławskiego, wyjaśnia i samą rzecz lepiéj i tłumaczy konsens biskupi dany przy osnowie dopiéro co wspomnianego nadania z r. 1213. Czytamy w niém między innemi:

Et ne in LIBERIS DECIMIS quas... ecclesie Sti Salvatoris in Ribnich quidam MILITES DE VOLUNTATE PROPRIA CONTULERUNT, ipsa ecclesia quoquomodo possit defraudari, ipsas eidem ecclesie..... dignum duximus confirmare decimas; scilicet Vincentii et Pribislai, Crisani et Johanis, Gassonis et Alberti, Alexandri et Ztresconis, Vincentii et fratrum ejus, Suentossii et Michaëlis, Eustachii et Wisimiri, Wratislai et Grimizlai (70).

Trzeci dokument jest wyrok często już przezemnie wspominany sądu komissarzy papieżkich, w zająsci Henryka Brodatego z biskupem Wawrzyńcem z r. 1227. Ustęp właściwy brzmi:

„Preterea (Dux) milites suos, qui villas solutione decimali dignas ab ipso a tempore concilii Lateranensis obtinuerant, vel adhuc obtinere poterunt, decimas ecclesiis solvere coëgit, quibus de JURE debebantur; JURE TAMEN MILITALI, qui de talibus PRO VOLUNTATE SUA, IN DAMNUM ALIARUM ECCLESiarUM, QUIBUS VOLEBANT, CONFEREbant” (71).

Już te trzy ustępy wyjęte z dokumentów początku XIII wieku, wyjaśniają naturę prawa szlacheckiego pod względem tak zwanéj *dziesięciny swobodnéj (libera)*. Z późniejszych czasów tegoż wieku i następnych coraz więcej się mnożą dowody takowe tychże samych stosunków, tak w Szlązku, jako i w innych dzielnicach polskich. Co do Szlązka przytacza je obficie z treści lub tekstu, szlązki historyk *Stenzel* (72), podając mianowicie akta długiego sporu między duchowieństwem a szlachtą dziedzicami, o dziesięciny należéc mające do kościoła kościelockiego, z któ-

(70) Ob. WATTENBACH; *Codex diplom. Silesiae*. (Br. 1857), pag. 1.

(71) Ob. STENZLA, *Urkundenbuch*, p. 3.

(72) Ob. tegoż *Urkunden-Sammlung*, p. 55; i *Uebersicht d. Arbeiten d. Schles. Gesellschaft f. vaterl. Cultur*, p. 14—23 i *Urkundenbuch*, p. XVIII, XXVII, LXXXIV, 52.

rych widać, iż szlachta z gruntów kmieciom odjętych zezwalała niekiedy wprowadzić dawać dziesięcinę snopową *more rusticorum*, lecz silnie upierała się przy prerogatywie *juris militalis*, aby z gruntów ich rzeczywiście dworskich, była dawana dziesięcina swobodna.

Co do innych ziem polskich, przytoczyć możemy przepis synodu prowincjonalnego pod arcybiskupem Pełką, w r. 1233 w Sieradzu odprawionego, gdzie czytamy:

„*Quia vero, licet ecclesia Poloniae, sive per tolerantiam, sive per concessionem, militibus Poloniae permiserit solvere decimas ad ecclesias, quas elegerint, quidam hac concessione abutuntur fraudantes ipsas decimas et non integre persolventes, statuimus, ut si quis miles probatus fuerit fraudem in HOC FECISSE, ET NON integre decimam persolverit, cedat ab hoc jure, quod militibus est permissum, et solvet decimam, sicut illi, qui privilegium milicie non habent*” (73).

Arcybiskup Jakób Świńka ogłosił w r. 1309 zapadłą na poprzednim synodzie uchwałę następującej osnowy:

„*....statutum declaramus sentencialiter, ut sicut non licet officia divina alienis parrochianis impendere, sic etiam utputa DECIMAS MILITALES ET LIBERAS recipere ab eisdem non liceat, maxime de dyoecesi aliena; nisi forsitan super his certis et determinatis privilegiis fundatae sint, et hoc de dyoecesani processerit voluntate*” (74).

W § 17 konstytucyi synodu prowincjonalnego uniejowskiego, w r. 1326, pod arcybiskupem Janisławem odbytego, którego to § nadpis w dawnym synodyku podany jest: „*De decimis militaribus*”, rzecz odnosi się do:

„*....milites seu heredes ac temporales domini aliquarum possessionum, quorum MAJORES LIBERE AD QUAM VOLEBANT ECCLESIAM, DECIMAM SOLVEBANT EX PRIVILEGIO MILITARI*” (75).

Taż sama prerogatywa widocznie się objawia w artykule V ordynacyi dziesięcinnój biskupa Bodzanty, która najlepiej dotąd podana jest w Bandtkiego *Jus polonicum* (76).

(73) *Moje Starodaw. pomn.*, p. 344.

(74) *Tamże*, p. 389.

(75) *Tamże*, pag. 403.

(76) *Ob. Jus polon.*, pag. 165.

Że prerogatywa ta, którą Długosz „*spontanea redditio decimae*” zowie, była również między innemi przedmiotem sporów duchowieństwa ze szlachtą w r. 1435, to już i z tego widać, cośmy o sporach względem nowizn wyżej (77) przytoczyli, i z tego co o tém Długosz obszerniej wspomina (78). A wreszcie jest o niej mowa, tak w konkordacie z r. 1440, jako téż w przywileju Władysława księcia mazowieckiego z r. 1446, jak to wnet obaczymy.

§ X. *Dalszy ciąg. Dziesięciny swobodnej prerogatywę, duchowieństwo usiłuje ukrócić.*

Jeżeli z przywiedzionych tych ustępów wyjaśnia się istnienie i znaczenie *dziesięciny swobodnej* szlacheckiej, (która w okólniku Jakóba Świńki z r. 1309 nazwaną téż jest *decima liberalis*), toć się niemniej i z nich już okazuje wstręt, z jakim się na tę dawną koncesyję zapatrywało duchowieństwo. Wyznać należy, iż wstręt ten był bardzo naturalnym, a poniekąd i słusznym: bo z taką dowolnością płacenia dziesięciny przez najzamożniejszą właśnie klasę ziemianinów, łączyć się koniecznie musiało niepodobieństwo kontroli onejże przez kościół, a zatem téż niepewność coraz większa głównego funduszu beneficjów parafialnych i innych fundacyi prywatnej kościołów, a wreszcie niebezpieczeństwo upadku służby Bożej i wsparcia ubogich w chrześcijańskich przybytkach. Prócz tego, dla zasad nawet nauczanych przez polski kościół, iż dziesięcina jest nieuchronną koniecznością, a jój zaniedbanie występkiem (*scelus*), nie mogła być miłą sama nawet egzystencya dziesięciny swobodnej, która już z nazwy i z charakteru swego, podobną była raczej do pobożnej prostej oblacyi, której uchýbić można było bez grzechu, niż do nieuchronnej powinności. Nie dziwmy się tedy, że już wcześniej, bo téż już w początkach XIII wieku widzimy obmyślane przez duchowieństwo środki, ukrócenia coraz większego téj prerogatywy szlachty.

(77) Ob. wyżej przy odsyłaczu do notki 62.

(78) DŁUGOSZ, XII, 679, 680, 681.

Konstytucya synodalna Pełki z r. 1233, jako to widzieliśmy, poczyną od tego środka, iż szlachcic przeniewierzający się co do ilości i rodzaju dziesięciny, którą upodobanemu kościołowi lub kilku kościołom mógł ofiarować, miał tracić swój przywilej, i podpaść pod regułę pospolitą. Na mocy tego przepisu, gdyby go ściśle przeprowadzać chciano, łatwo by się była liczba tak uprzywilejowanych dziedziców o znaczną część zmniejszyła.

Na synodzie wrocławskim prowincjonalnym, legat papieski kardynał Gwidon r. 1267 prezydujący, zastrzegł w art. 6 swych konstytucyj (79), iż tak szlachcic, jako i prosty człowiek świecki, z gruntów nawet własnym pługiem uprawianych, całkowitą dziesięcinę ma składać: „*nec propria voluntate, immo potius praesumptione eas cuiquam alteri ecclesiae vel personae conferat, sed illas absque ulla contradictione percipiat, qui de eodem loco decimas percipere consuevit.*” Oczywiście cudzoziemcowi legatowi zdawało się, iż wydany przez niego z synodu przepis wręcz przeciwny dawnemu zwyczajowi, napotka u szlachty w skutkach taką samą pokorę, z jaką bez wątpienia też polska szlachta całowała rękę wysłańca Ojca Świętego. Że się omylił, okazały długie późniejszych czasów doświadczenia, a mianowicie stan rzeczy taki, który jeszcze przez dwa wieki późniejsze wymagał do tegoż celu dążących, lecz kolejno i zwolna skutkować mających, innych zaradczych ustaw synodalnych. Bo szlachta dużo też bardzo ceniła zwyczaj i prawa swoje. Słowa Gwidonowego przepisu z wiatrem uleciały, właśnie dla tego, iż chciał jednym zamachem obalić zwyczaj i prawo długim użyciem ustalone. Środki przez duchowieństwo polskie później przedsiębrane skuteczniejszymi zaś były, dla tego iż zwolna podkopywały prerogatywę, która się zdawała dobru kościoła zagrażać.

Po tém tedy rozporządzeniu, które jak widzieliśmy, synod z r. 1233 postanowił, drugi stopień powolnego ukrócenia *swobodnej dziesięciny* orzeczony został na synodzie sieradzkim z r. 1262 pod arcybiskupem Januszem. Przepis jego w artykule 6tym objęty, to rozporządza, iż

z gruntów, które nie swobodną, lecz według pospolitęj reguły dziesięcinę dają, jakimkolwiekby tytułem i do kogobądź następnie przeszły, a mianowicie choćby przeszły w posiadanie i uprawę osoby przywilej szlachecki mającej; przecież ten nowy posiadacz i uprawiacz ma dziesięcinę temu dostarczać duchownemu, komu z dawien dawna zwyczajnie oddawaną była (80). Odnosiło się to więc do gruntów włościańskich w sposób i miejsce z dawna przepisane, dziesięcinę składać zobowiązanych, chociażby je następnie dziedzic szlacheie do swych folwarcznych gruntów wcielił. Ten przepis rzeczywiście wszedł w praktykę, gdyż jego wykonanie widzimy już w akcie Grona i Bogusza dziedziców Dobroszowskich na Szlązku w r. 1291, mocą którego zobowiązali się względem klasztoru św. Wincentego, iż z gruntów wsi tej odebranych chłopom będą składać dziesięcinę *more rusticorum*, a tylko z gruntów pod dworskim pługiem będących, dostarczać ją będą *libere jure militali* (81). Później zaś widzimy tę samą zasadę przyjętą, nie tylko w ordynacyi dziesięcinnój Bodzanty (art. V), i w rozprawach duchowieństwa ze szlachtą w Piotrkowie r. 1435, i w konkordatach krakowskich z r. 1440, ale też w przepisie synodu piotrkowskiego IVgo, z początku XVIgo wieku, który powyżej w § VIII przy odsyłaczu 63cim przytoczyłem, a który później we wszystkich następnych synodykach powtarzano, uwalniając tylko szlachtę od obowiązku dowozu.

W rozporządzeniu synodu przez arcybiskupa Jakóba Świńkę, w r. 1309 ogłoszoném, któreśmy powyżej przytoczyli (82), widzimy przeciw *swobodnej dziesięcinie* użyty środek zakazu zwierzchniej władzy biskupiej dla duchownych beneficjaryuszów wydanego, aby się bez zezwolenia biskupa nie ważyli przyjmować *dziesięciny swobodnej*, którąby im szlachta ofiarować mogła. Wielka władza biskupów nad duchowieństwem niższém, a nawet nad zakonniemi konwentami, dając możność karcenia w różny sposób duchownych wykraczających przeciw zakazowi

(80) Tamże, pag. 359.

(81) Ob. STENZEL, *Uebersicht* i t. d. z r. 1841, pag. 16.

(82) Przy odsyłaczu 74.

temu, domyslać się każe, że i ten środek, aczkolwiek przeciwny interesowi pojedynczych beneficjaryuszów, skutecznym być musiał.

Wnet jednakże, krom wszystkich poprzednich, nowe jeszcze ścieśnienie dziesięcin swobodnych przez umniejszenie liczby osób uprzywilejowanych nastąpiło w przepisie synodu uniejowskiego i pod arcybiskupem gnieźnieńskim Janisławem w r. 1326 odbytego. W artykule 17 ustaw tego synodu uchwalono: „iż gdy się okaże większe rozrodzenie szlachty, i dziedziców świeckich, których przodkowie *dziesięcinę swobodnie* do upodobanego im kościoła dostarczali, według przywileju szlachectwa, tedy najstarszy tylko, lub jeden ma ją *swobodnie* dawać; a inni wszyscy mają ją składać temu kościołowi lub prebendzie, którym dziesięcina onejże wsi lub posiadłości (t. j. dziesięcina innych mieszkańców wsi, włościan) *jest przypisana*; gdyż inaczej, przy rozdrobieniu danin dziesięciny swobodnej różnym miejscom danym, prawo nowego kościoła lub prebendy, i służba w nim Boża zmarnionemiby zostały” (83). Prócz tego, do owego nowego rozporządzenia dołączono nowe powtórzenie dawniejszych dwóch ograniczeń: „iż uprzywilejowany szlachcic utracą prerogatywę swobodnej dziesięciny, jeśli jęj w należnej zupełności nie daje; tudzież gdyby szlachcic jakimkolwiek tytułem przyszedł do własnej posessyi i uprawy gruntu, który do osób niższego stanu należąc, dziesięcinę z powinności (*ex debito*) pewnemu kościołowi lub prebendzie dostarczał, tedy i ów szlachcic temuż samemu kościołowi *dziesięcinę powinna* ma dawać; gdyż wiadomo, że grunt wraz z ciężarami swemi w ręce nabywców przechodzi”.

Toż samo rzeczywiście orzekały, (jak widzieliśmy) synody sieradzkie z r. 1233 i 1262. Lecz w rozwinięciu przepisu tu na ostatku podanego, statut synodu uniejowskiego, postąpił jeszcze o jeden krok dalej, a krok nie małej wagi, a to nawet z pominięciem konsekwencji własnej swęj zasady.

Jeżeli bowiem statut przyjął zasadę, że grunta przechodzą na nowego nabywcę wraz z swemi ciężarami

i powinnościami, to należało wynikłe uznać, że téż i z prawami a prerogatywami swemi do tegoż nabywcy przechodzą. Byłoby to zgodne z zasadami prawa powszechnego rzymskiego (84), którego się ustawodawcy kościoła zwykle wiernie trzymali. A jednakże mimo tego w statucie Janisława przydano takie dalsze rozciągnięcie statutu Janusza z r. 1262, iż:

„gdyby posiadłość lub wieś, którą posiadał szlachcic z prerogatywą *swobodnej dziesięciny*, przeszła tytułem sprzedaży, zamiany, donacyi, lub jakim bądź innym, na własność inną niższego stanu osoby, tedy ta osoba ma płacić dziesięcinę temu kościołowi lub prebendzie, którym dziesięcina ze wsi owęj lub posiadłości jest przypisaną”. Prawda, że przepis artykułu owego 17go nie został zaraz przyjętym i w praktykę wprowadzonym; bo na oryginalnym pergaminowym akcie synodyku ręką współczesną przy tym artykule dopisała: *Ista (t. j. constitutio) non est approbata* (85); lecz mimo tego utrzymały się orzeczenia jego w praktyce późniejszej zupełnie, i popłacały wszędzie przynajmniej *de jure*, choć snadź nie wszędzie folgowała im *de facto* szlachta, skoro jeszcze w r. 1435 przeciwko temu protestowała w Piotrkowie.

Rzeczywiście nie odstąpił już od owych zasad kościół polski w późniejszych czasach. Biskup Bodzanta w ordynacyi dziesięcinniej w artykule V tym nie tylko toż samo pod względem wzięcia gruntów włościańskich na rzecz dworu, i znów dworskich na posiadłość włościan, powtórzył, ale nadto choć niby wprost nie usuwał prerogatywy szlacheckiej co do *dziesięciny swobodnej* z gruntów pod uprawą dziedzica będących, przecież pośrednio i tę już zamienił na nie swobodną, skoro, unikając nawet wyrazu

(84) Ob. L. 1, § 43. Dig. de *aqua quotid.*, (43, 20) L. 3, § 1. Dig. de *censib.* (50, 15). Jeżeli uważano swobodną dziesięcinę za *privilegium personale* szlachcica, to należało ten przywilej szanować bez względu na poprzednie pochodzenie gruntów posiadanych przez niego; bo „*privilegium personale personam sequitur*”. Ob. reg. 7 de *regul. juris in VI* (5, 13). Jeżeli zaś je uważano za *privilegium reale*, za *immunitas* do gruntu przywiązaną, to należało ją przyznać i chłopom gruntu takie posiadającym od dziedzica.

(85) Ob. Moje *Starod.*, pomn., p. 403, notkę 7.

decima libera, postanowił, iż: „jeżeli szlachcic drugiemu równemu sobie szlachcicowi dziedziczne swoje dobra zastawi, i wierzyciel w nich grunta uprawiać będzie, tedy dziesięcinę z płodów gruntowych temu ma dawać kościołowi, któremu ją szlachcic dający zastaw zwykł był z dawna dostarczać”. Już to więc przestała być dziesięcina swobodna, (choć grunta i własnością uprzywilejowanego szlachcica i possessją zastawną drugiego podobnie uprzywilejowanego były), skoro tenże drugi już nie miał wyboru upodobanego kościoła, lecz miał sobie wskazany stanowczo kościół ten, do którego dziedzic właściwy z dawna ją był składał.

Po takim wystąpieniu Bodzanty, nie dziw, że w piśmie „*Concordata*” do szlachty małopolskiej wystósowanem, widzimy już *dziesięcinę swobodną* poczytaną za rzecz wręcz niegodziwą. Tak się bowiem w tém piśmie biskup Zbigniew i duchowieństwo krakowskie wyraża: „*Domini nobiles volunt dare decimas de agris (ab ipsis) cultis, ubi placet, ad hoc respondetur, quod uti tali libertate, sine detrimento salutis, non possunt. Dolendum enim esset, propter nobilitatem, jura alterius confringendo, aliquem velle aeternaliter perire. Quare dignentur attendere, quod velle esse liberum in danda decima, etiamsi non sit vaga, sed assumpta, aut alias ad certum beneficium pertinebat, nec est pro salute nobilium, nec pro honore et memoria ipsorum; sed est pro destructione ecclesiarum et desertatione beneficiorum et minoratione honoris domini; omniaque beneficia ecclesiastica, quorum decimae sunt in villis nobilium, nullum unquam habebunt stabilimentum.*” W dalszym zaś ciągu dowodzi biskup obszerniej, iż *dziesięcina swobodna* przynosząc uszczerbek kościołowi, pociąga za sobą grzech śmiertelny i przeszkadza dusznemu zbawieniu, tudzież, że narażając na niepewność egzystencyą farnych i innych kościołów przez szlachtę fundowanych, tém samém podkopują zaszczytne pamiątki przez przodków zostawione, i swoje własne nawet nowe fundacye na podobny los w potomności narażają. Wreszcie zaś co do tego punktu:

„*Si vero (decima fuerit vaga, certe) fuerit vaga de FACTO, non tamen de JURE; quod vagari non potuit, quin alicui pertineret ab antiquo tempore, cujus non exstat me-*

moria, nec fuerit alicubi assignata, quod absque peccato non erat. Amore dei imponant finem huic errori, ut amplius decimae hujusmodi non claudicent; et placeat ipsis ad Episcopum accedere et devotionem suam exponere super aliquo pro memoria beneficio fundando, sicut altari vel prebenda, et Dominus Episcopus tamquam pater, faciet, prout ipsorum devotioni videbitur expedire".

W tych uwagach kościoła krakowskiego było wiele prawdy; a obawa o upadek kościołów farnych mogła być słuszną w tych czasach, gdy właśnie herezye Hussa i Wiklefa w Polsce rozszerzanemi być poczęły. Uważmy prócz tego, iż odpowiadające szlachcie duchowieństwo, choć historycznie mylić się mogło, przecież szczerze z tego przekonania wychodzić zdawało się w swych wnioskach, iż w Polsce pierwsiastkowo każda bez różnicy i wyjątku pięćdziesiąt ziemi, winną była płacić dziesięcinę pospolitą pewnemu jakiemuś ściśle oznaczonemu kościołowi.

Dla tego to w późniejszych zbiorach a raczej zwodach konstytucyj synodalnych prowincjonalnych, począwszy od synodyku arcybiskupa Trąby, przyjmowano już bez ogródki nie tylko zasady wspomnianej ordynacyi Bodzanty, nie tylko powtarzano rozporządzenia synodu Janisławowego z r. 1326 (§ 17), które jak wspomnieliśmy, z razu nie były approbowane; lecz nawet owe dawne legata papieżkiego kardynała Gwidona, z r. 1267 przepisy synodalne (§ 6, 7 i 8), o których niepraktyczności również mówiłem wyżej (86).

§. XI. *Ciąg dalszy; o prerogatywie dziesięciny swobodnej, którą szlachta z czasem w niepamięć pusiła.*

Wnosząc z oporu, który szlachta jeszcze w połowie XV wieku stawiała duchowieństwu pod względem *dziesięciny swobodnej* (87), i z gorszego jeszcze oporu, którego od

(86) Ob. Statuta synod. Trąby, str. (niezliczb.) 69—71. Zbiór KARŃKOWSKIEGO, p. 76—78. Zbiór WĘŻYKA, pag. 186 i nast. Tu jednak wypuszczono konstytucyą Janisława.

(87) Że spory podobne trwały jeszcze w r. 1447, 1454 i 1458, na to mamy jawne dowody w Laudach krakowskich, w Statucie Kazimierza

teższe szlachty doznało duchowieństwo w połowie wieku XVI, gdy się wyznanie Lutra i Kalwina tak nadzwyczajnie rozszerzyło, i gdy szlachta liczna tego wyznania, wręcz już zaprzeczyła, duchowieństwu prawa wszelkiego do dziesięcin (88), łatwo przypuścić można, iż pomimo usiłowań duchowieństwa do podobnych zagodzeń, jak *Concordata* z r. 1440, *Lauda* krakowskie z r. 1447 i te które Kazimierz

Jagiellończyka nieszawskim i w jego statucie *contra sustinentes excommunicationem*, które w owych różnych trzech latach postanowione, czytamy w *Jus pol.* BANDKIEGO, p. 240, 275 i w Łaskim, fol. 66—68.

(88) Już JAN OSTROGÓR (*Monumentum pro ordinatione reipublicae congestum*. Warszawa, 1831), w połowie XV wieku, tak odzywał się o dziesięcinach (Cap. XVI), jak późniejsi w Polsce akatolicy nie uznający innych, prócz pierwotnego kościoła przepisów, iż się nie należą z prawa, tylko z pobożności. O tém późniejszym zaś przeciw dziesięcinom na sejmach, na ewangelickich zbiorach i w pismach występowaniu nowatorów, wspomina CZACKI (*O dziesięcinach*, p. 63, 66. edyc. poznańsk.) mówiąc, iż niemal wszystkie od roku 1550 do 1570 sejmowe Dyaryusze świadczą o tém, iż Górkowie, Ostrorogowie, Filipowski i Rej z Nagłowic główniej się miotali z tém na sejmach; i że Malecki, Solitaryusz i Trepka kaznodzieje luterscy na zborach, a nieco później (r. 1631) Zbrożek w dziele „o kompozycjach”, znów z uczonemi występowali dowodami przeciw duchowieństwu. Dla mnie uczącym jest rękopiśmienny Dyaryusz sejmu piotrkowskiego z r. 1565, na którym przemawiający imieniem posłów ich marszałek Mikołaj Siennicki, po kilka razy te rozwija zasady częścią heretyckim i historycznym fałszem, częścią duchem namiętnój partyi nacechowane: 1. Że synodalne statuta świeckich nie wiążą; 2. że Bodzanty biskupa i Janisława arcybiskupa ordynacye, choć w statuta świeckie przejęte, téż wiążą nie mogą, bo orzeczone choćby przez króla Kazimierza W. są bez zezwolenia panów i szlachty; 3. że prawo kanoniczne jest suchoziemskim prawem nie obowiązującym Polaków; 4. że nie można przyznać dziesięcin księżom katolickim, bo przez to samo przyznaczyć musieli ich nad sobą jurysdykcyą, skoro i to przy dziesięcinach mają warowane sobie księża, iż ich dochodzić mogą prawem duchowném. Prócz tego zaś przy owój jurysdykcyi, już dziesięciny nikomu nie będzie można dać, tylko „papieźnikom”, a wtedy czémże ewangelickich ministrów opatrywać się będzie? 5. że dziesięciny i inne dochody duchowne przeznaczane były pierwotnie także i na wsparcie ubogich i na utrzymanie szkół dobrych. Jednak ubóstwa pełno, a w szkołach polskich nie ma się czém młodzież zajmować; muszą ich rodzice drogim kosztem słać po naukę za granicę. Nawet łaciny u nas nie ma, tylko taka, z której się indziej śmieją. Nie dotrzymując tedy tych warunków i powinności księża, nie mają téż prawa domagać się dziesięcin; 6. że ani owe papieżów Bonifacego i Jana bulle, potwierdzające przywilej przez obcych cesarzów na korzyść swobód kościoła dany, ani téż przywileje Władysława Jagielly

Jagiellończyk w statucie nieszawskim (art. X), podjąć po skończeniu wojny obiecywał, pomimo bezwzględnych już przepisów podanych w zbiorach synodalnych konstytucyj, nie mało jeszcze szlachty musiało trwać w dawnym umyśle ocalenia swych prerogatyw, i że powszechnej zgody na żądania duchowieństwa, nigdy właściwie nie było.

Jednakże w najznaczniejszej części dóbr szlacheckich, duchowieństwo dojść musiało do swych celów, już dla tego samego, iż dawne przez prywatnych fundowane kaplice i inne prebendy, do których nabożeństwem, familijnymi grobami i trwale powtarzającymi donacyami i dziesięcinami szlachta przywiązała się i nawykła, zamieniły się na parafialne kościoły. Interes tedy rodowego przywiązania do pamiątki po praojcach, złączywszy się z celami duchowieństwa, nie miał już podniety praktycznej do opozycji, i do obstawiania jakoby teoretycznego tylko przy prerogatywie *juris militaris*. Dla tego to, jak się zdaje, już Władysławowi mazowieckiemu księciu, łatwo przyszło w jego znanym nam przywileju z r. 1446 powiedzieć: „*Nobiles vero de agris praedialibus ac aliis, quos suis duntaxat propriis colunt aratris, IPSORUM PLEBANIS QUORUM CURAE JURE SUBSUNT PARROCHIALI, decimas manipulares in grano quolibet, ut praemissum est, et semine, prout moris est atque juris, annis singulis dabunt effective: non tamen ad ductum earum tenebuntur, (sicut) cmetones*” (89). Snadź bowiem

z r. 1433 i Kazimierza Jagiellończyka z r. 1457, które bocznymi drogami w statut Łaskiego (fol. 59—63 i 66—68) weszły, nie znajdując się wcale w dawniejszym wydaniu statutów, nie obowiązują szlachty. Pierwsze bowiem są obce; drugie zaś na królach bez wiedzy rycerstwa, a nawet bez należnego udziału panów rad wyfortelowane i długi czas nawet tajemnie trzymane. Szlachta zaś dowiedziawszy się późno o nich, protestowała się przeciw nim i nigdy ich nie uznała i t. d. (Dyaryusz w rękopiśmie niegdyś Świdzińskiego). Przyluskiego też we współczesnym niemal (z r. 1553) statutowém dziele, fol. 111 uwagi, tą samą tchną teorią, choć nieco ogólniej są wypowiedziane.

(89) Zbiór synod. KARNKOWSK., p. 84 versa. Zbiór WĘŻYKA, pag. 202. W dalszym ciągu tego przywileju jest ustęp o dziesięcinach szlachty, który i liczny późniejszy w wieku XVIII sporom, i niemalym między uczonemi wątpliwościom dał powód, jak o tém przekonać się można z rozpraw CZACKIEGO (pag. 41 i 42) i MIĄCZYŃSKIEGO (pag. 109—121) „*O dziesięcinach*”. Ustęp ten orzeka, iż z wszelkich gruntów soltyśkich

szlachty nie raziło, iż ją zobowiązywano składać dziesięcinę swoim niegdyś kapelanom a później plebanom, którym składali ją i przedtem z dawien dawna, lubo nie z powinności, lecz przywiązania do domów Bożych i prebend, ufundowanych przez pobożnych ich przodków. W ogóle zdaje się, że jakiegokolwiek jeszcze w dalszym ciągu wieku XV zachodziły spory dziesięcinne między duchowieństwem a szlachtą, zaczynały one przenosić się raczej na inne już pole; a spór o *dziesięcinę swobodną* od tak dawna prowadzony, coraz więcej ucierać się, bo i na ważności tracić począł. Dla czci i prerogatywy stanu szlacheckiego, zdawało się to dostatecznym zadosyć uczynieniem, co w Laudach Krakowskich z r. 1447, w artykule XXIV szlachcie zape-

i wójcich prawem chełmińskim nadanych, a położonych w ziemiach mazowieckich księcia, które do dyecezyi poznańskiej należą, dziesięcina ma być przez sołtysów i wójtów płaconą biskupowi poznańskiemu, lub innym duchownym właścicielom w ten sam sposób, w jaki ją płać inni włościanie rolę uprawiający, choćby nawet sołtys lub wójt był szlachcicem. Wyjęci jednak od tego są szlachta, którym książę za ich wysługi, pewne grunta (*snadź* sołtystwa i wójtowstwa) we wsiach i dobrach swoich prawem dziedzicznym szlacheckim *nobilitari*, czyli raczej *militari*. („bo *nobilitati*” w drukach przywileju jest jawną omyłką), nadał (nie uważając ich bynajmniej za sołtysów lub wójtów) i którzy też sądowi samego księcia podlegają, a nie według prawa niemieckiego odpowiadać mają. Ci tedy, jak się wyraża ów następ, „*nobiles, decimam more aliorum nobilium terrarum nostrarum Masoviae praedictarum dare sunt adstricti*”. W zbiorach synodów DZIERZGOWSKIEGO prymasa (z r. 1557), KARŃKOWSKIEGO i WĘŻYKA w końcowych słowach tych ustępu, czy przez prostą omyłkę druku, czy przez fałszywe pojęcie przelévacza redakcyi, dopuszczono się zmiany niegodziwój, podając zamiast „*dare sunt adstricti*”, jak słusznie brzmi oryginał, „*dare non sunt adstricti*”. To *non sunt adstricti*, albo *sunt adstricti*, było za Augusta III powodem do długich processów duchowieństwa ze szlachtą w Mazowszu, które dziedzice za *non sunt* będący, wygrali. Lecz gdy rzecz dalej poszła do trybunału, Andrzej Zamojski kanclerz zajrzał w oryginał i według niego rozstrzygnął. Podobność to wszyscy i wówczas i później, równie też CZACKI, jak MIĄCZYŃSKI (p. 121) za dziwaczne przeciwieństwo uważali, mówiąc: „Jakże można powiedzieć: ekscypuję od dawania dziesięciny szlachtę zasłużoną i zaraz w drugim wierszu, ba nawet w kontynuacyi téj samej myśli wyrzec: „*a zatem niech dadzą jak drudzy*”? Lecz ci co w tém kontradykcyą widzieli, nie poznali rzeczy dość dokładnie. Nie widzieli różnicy między rzeczywistym sołtysiem z prawa tentońskiego, który choćby był szlachetnego rodu, zawsze był uważany za pełniącego *officium servile* (Ob. Stat. wiślicki), a rzeczywistym szlachcicem, któremu tylko *beneficium* wójtowstwa lub sołtystwa,

wniono (90), a co podobnież i później, z lepszym jeszcze wyszczególnieniem uwolnienia od kołedy i Świętopietrza, jak to już wyżej w § 7 przytoczyliśmy, potwierdzono na synodzie piotrkowskim IV (91).

Później przy końcu wieku XVI i początku wieku XVII zdaje się, nie wiadano już nawet w powszechności, czém była owa dawna tak zwana *decima libera* i czém była względem niej długo zachowywana prerogatywa szlachty *ex jure militari*. Być może, że autor pisma wydanego w obronie praw świeckich przeciw żądaniom duchowieństwa o dziesięciny główniej i jurysdykcyę duchowną na

to jest grunta w daninę dał monarcha, jako lenno lub później królewskiej za wysługi, lecz go bynajmniej soltysem wsi nie czynił, i w jurysdykcyę teutońską nie wplatał. Szlachcie soltyś, *more rusticano* tedy musiał dawać dziesięcinę. Szlachcie zaś tylko gruntami soltyśmi obdarowany, *more militari*, czyli jak mówi przywilój, „*more aliorum nobilium terrarum*”, jak ogół ziemskiej szlachty mazowieckiej dziesięcinę miał dawać. A jaki to był ten obyczaj szlachty składania dziesięciny, to już wprzód orzekł przywilój, że „*ex agris, quos suis propriis colunt aratris*”, mają dawać dziesięcinę snopową *suoim własnym* tylko *plebanom* i to bez obowiązku dowozu. Lecz MŁĄCZYŃSKI i tego nie wiedział, eoby znaczyły *agri, quos nobiles suis propriis aratris colunt*; i sądził, że to mowa o gruntach tych biednych szlachetków, którzy kmieci nie mając, orali grunta swemi plugami (pag. 119—120). Wnosił więc dalej, że grunta szlacheckie kmiecym plugiem uprawiane, wolne były od dziesięciny snopowej. Mylne to zdanie: bo wszakże książęta i królowie w nadaniach przez nas wyżej cytowanych mówili o gruntach własnymi ich plugami uprawianych. Były to grunta folwarczne wprost na rzecz dworu zagospodarowane; i te były tylko uprzywilejowane prerogatywą *decimae liberae*, lecz wszelako od dziesięciny nie uwolnione.

(90) „*In signum tamen nobilitatis hujusmodi nobilium, qui dictos agros, qui quondam erant kmethonum, araverint, has praerogativas dictis nobilibus reservamus. Primo. quod hujusmodi nobiles de talibus agris decimam propriis curribus non debent conducere. Secundo, quod dominus decimae non eligat capetia, sed decimum, quod ex ordine progressivo invenerit, pro decima tollat; nisi forte decimum foret vitiatum vel destructum, quo casu tollat immediatum praecedens, secundum, aut tertium. Tertio, quod hujusmodi nobiles de dictis agris non teneantur ad solvendam decimam canapi, ad quam kmethones de ipsorum agris obligantur*”. Obacz w BANDTKIEGO *Jus polonicum*, str. 254, drugą połowę artykułu XXIV, w której wyrazy tu grubszem pismem odznaczone przez Bandtkiego mylnie inaczej odczytane, poprawilem według będącego mi pod ręką kodexu niegdys Sierakowskiego.

(91) Obacz powyżej § VIII przy odsyłaczu 63.

sejmie z r. 1585 złożonym, upominał się o *decimam liberam*, której nazwę w dawniejszych aktach i przywilejach widział. Lecz czy wiedział dokładnie czém niegdyś były te *swobodne dziesięciny*, i czy przypadkiem nie rozumiał przez to zupełnej szlachty od dziesięciny wolności, do której właśnie wtedy już nowatorowie wiary wręcz dążyli (92), tego trudno na domysł odgadnąć, skoro mi to pismo jego znane jedynie ze wzmianek, jakie o niem czyni żarliwy onegoż oppugnator, w dziele: „*De controversiis inter ordinem ecclesiasticum et secularem in Polonia... tractatio in qua refellitur libellus quidam famosus et mordax contra querimoniam et postulata, cleri in Comitibus Regni anno 1585 Regi Regnique Ordinibus publice oblata conscriptus.*” To pewna, że WAWRZYNIEC ARTUR (Anglik Jezuita w Polsce zamieszkały), który ma być autorem owego dzieła: „*De controversiis*”, rzeczywiście już nie musiał wiedzieć znaczenia *decimae liberae*, skoro, zamiast wykazania przeciwnikowi, iż *dziesięciny swobodne*, acz egzystowały, przecież tylko pewne ułatwienia przynosiły szlachcie, a bynajmniej od obowiązku nie uwalniały, raczej zaprzeczył istnienia kiedykolwiek *dziesięcin swobodnych*, a przypuścił tylko istnienie *nieswobodnych*; mówiąc:

„*Nescio, quale sit, nec ego tale statutum reperio usquam. VOCEM QUIDEM ILLIBERAM invenio in eodem Casimiri et Bodzantae decreto; ex ea tamen nobiles liberas et arbitrias solvisse decimas, sane non colligo*” (93).

Porównawszy wreszcie to, co o zjeździe piotrkowskim w sporach szlachty z duchowieństwem w r. 1435 przytoczył bliski owych czasów Długosz, a o czém już wyżej mówiliśmy, z tém, co o tej samej okoliczności króćej mówi

(92) O pojęciu autora, przeciwnika praw duchowieństwa do dziesięcin, jakieby mógł mieć o *dziesięcinie swobodnej* jedynie z następujących słów Artura sądzić możemy: „*Jam vero quod contendis, (polemizuje Artur przeciw autorowi, którego zawsze oszczercą nazywa) etiamsi hae leges (Bodzantae et Jaroslai) legitimae habeantur, nulla tamen ratione universos obligare; quoniam Bodzantae lex invenitur, quae innuit nobiles pendisse DECIMAM LIBERAM, alios vero illiberam: nescio quale sit*” etc. (Ob. tamże pag. 80).

(93) Ob., zaraz idący dalszy ciąg słów w powyższej nocie przytoczonych; l. c., p. 80.

Kromer, a za nim Bielski (94), widać, iż nawet ci dwaj pisarze mniej już dokładną mieli wiedzę o właściwem znaczeniu dziesięcin swobodnych. Czerpiąc swą wiadomość z Długosza, wiedział dobrze Kromer, iż chodziło w r. 1435 szlachcie o dziesięcinę swobodną, o *spontanea redditio decimae*, jak się Długosz wyraził; a przecież tę *spontanea redditio* tak sobie tylko wytłumaczyć umiał, iż szlachta chciała, aby „*quem agrum quisque eques, agresti et ascriptitio depulso, sibi ipse coleret, ut INDE PAROECO SUO decimam penderet, quamvis aliis prius ea pendi solita esset*”, że jednakże duchowieństwo na to nie przystało. Za Kromerem podobnie tłumaczy sobie rzecz Bielski. Obadwaj błędzą, bo nie szlachta, lecz właśnie duchowieństwo do tego rzecz przyprowadziło, żeby szlachta już z powinności plebanom swoim tę dziesięcinę dawała, którą dawniej *upodobanemu, raz temu, drugi raz owemu dawać mogła kościołowi*. Szlachta zaś żądała tej ostatniej swobody obdarowywania któregoś kościoła, według dawnego zwyczaju *juris militis*; i to jest, czego im duchowieństwo według Długosza odmawiało. Jeśli zaś Kromer i Bielski w tym względzie błędzili, to ich błąd ztąd poszedł, iż już za ich czasów zapomniano na czém zależała niegdyś *libera decima*, albo *spontanea decimae redditio*.

§ XII. O dziesięcinie oddawanej w gonitwę.

Znaczenie *dziesięciny swobodnej, decimae liberae*, o której dotąd mówiłem, ściśle łączy się ze znaczeniem tego, co w starodawnych czasach nazywano oddawaniem dziesięciny w *gonitwę*, (*in gonitvam*). Oddawać dziesięcinę w gonitwę, było bowiem przeciwieństwem tego, co swobodnie z prerogatywy szlacheckiej dawać ją temu lub owemu kościołowi według upodobania. Okazuje nam się to z następujących wzmianek:

1. W konstytucjach synodalnych arcybiskupa Pełki z r. 1233, artykuł trzeci brzmi:

(94) Ob. CROMER. *Hist.*, fol. 316 (ed. Koloń. 1589); Bielski (ed. Gałęz. Zbioru pisarz. polsk. Tom XIV, p. 165.

„Item praecipimus, quod omnes, cujuscunque sint conditionis, decimam ex integro persolvant IN GONYTHWAM, licet sint aratores militum. Quia vero licet ecclesia Poloniae..... militibus Poloniae permiserit solvere decimas ad ecclesias, quas elegerint, quidam hac concessione.... abutentur, fraudantes ipsas decimas et non integre persolventes, statuimus, ut si quis miles probatus fuerit fraudem in hoc fecisse, et non integre decimam persolverit, cadat ab hoc jure quod militibus est permissum, et solvet decimam sicut illi qui privilegium militiae non habent” (95).

2. W konstytucjach synodalnych arcybiskupa Janusza z r. 1262, artykuł 6ty opiewa:

„Statuimus insuper, quod ad quemcumque terrae decimam IN GONITHWAM solventes quocunque titulo devenerint, possessor et cultor ipsarum terrarum, ei de ipsis terris decimam persolvat, cui ab antiquo solvi consueverint, nulla consuetudine, vel privilegio nobilitatis obsistente” (96).

3. W konstytucjach synodu uniejowskiego w roku 1326, pod arcybiskupem Janisławem odbytego, czytamy w artykule 17tym:

„.....Statuimus: ut si milites seu heredes ac temporales domini aliquarum possessionum, quorum majores libere, ad quam volebant ecclesiam, decimam solvebant ex privilegio militari multiplicari contingat, senior aut unus eorum eam libere solvat, alii omnes et singuli ecclesiae seu praebendae, CUI DECIMA ILLUS HEREDITATIS seu possessionis ascripta est, solvere teneantur..... Adicimus insuper, quod milites seu heredes hujusmodi, quibus privilegium hoc competit, ut dent ecclesiae cui volunt, eam ipsi ecclesiae decimam..... integre solvant, nihil de eadem suis usibus applicando. Quod si quispiam repertus fuerit, aliquid de ipsa pro se retinuisse fraudulenter, privilegium perdat.... Porro, si acciderit, quod possessio seu hereditas, quam miles tenebat decimam de ea libere solvendo, in inferioris personae..... dominium pervenerit, persona hujusmodi decimam solvat ecclesiae SEU PRAEBENDAE, CUI IPSIUS HEREDITATIS SUI POSSESSIONIS DECIMA EST ASCRIPTA. Et contra vero, si miles aliquis gaudens pri-

(95) Obacz moje *Starodawne pr. pomniki*, str. 344.

(96) Ob. moje, *Starod. pr. pomn.*, str. 359.

vilegio hujusmodi militali, possessionem seu hereditatem aliquam, in qua personae inferiores residebant, decimam ecclesiae seu praebendae alicui ex DEBITO solvendo.... assequatur, decimam illuc teneatur solvere, ubi eam personae hujusmodi hactenus persolverunt; cum res transire cum suo onere dinoscantur" (97).

4. W artykule piątym ordynacyi dziesięcinnój biskupa krakowskiego Bodzanty, z r. 1359, czytamy:

„Item decrevimus quod ubique aliquis nobilis alteri nobili sibi aequali... hereditatem suam obligaverit, et creditor agros coluerit in ea, decimam frugum de agris suis solvat illi ecclesiae, cui is, qui obligavit, solvere consueverat ab antiquo. Sed si forte labores suos dictus creditor voluerit ampliare, repellendo kmethones et excolendo agros eorum, de agris kmethonum quos colit, decimam IN GONITWAM solvere tenetur. Etiam si nobilis kmethoni vel alteri similiter hereditatem obligaverit, idem IGNOBILIS DECIMAM ILLIBERAM, CUI DE JURE DEBUERIT, de agris quos colit, dare sit adstrictus" (98).

„Skazujemy, iż gdziekolwiek który szlachcic drugiemu szlachcicowi sobie równemu, gdy będzie potrzebą przyciśnion, dziedzictwo swe zastawi, a ten, który na zastawę dał, będzie rolą orał, tedy dziesięcinę zboża z pól swych niech płaci onemu kościołowi, któremu ten, który zastawił, płacić był zwykł z starodawna. Ale jeśli przerzeczony zastawnik chciałby roboty swe rozszerzyć, zganiając kmiecie, a orząc pola ich, tedy z pól ornych kmiecie, które orze, będzie powinien płacić dziesięcinę w gonitwę. Chociażby téż szlachcic kmieciowi, albo komu innemu dziedzictwo zastawił, tenże nie szlachcic dziesięcinę która jest nie wolna, komu z prawa będzie powinien, z pól które zasiewa, będzie powinien dać." (Tłumaczenie Herburta, w jego dziele: *Statuta i przywileje koronne* i t. d. Kraków, roku 1570, fol. 144).

Te cztery, z ustaw kościelnych wyjęte miejsca, z sobą wzajem porównane i w ich łączności rozstrząśnione, podają w summie następujący rezultat:

A). Wszyscy i wszystkiego powołania mieszkańcy (ziemscy), powinni dawać całkowitą dziesięcinę w gonitwę. Wyjęci od tego szlachta, która przez koncessyę kościoła, może dawać dziesięcinę upodobanemu kościołowi. Lecz i szlachcic, jeżeli przez nadużycie koncessyi na krzywdę upodobanego kościoła, utraci przywilej szlachecki do dzie-

(97) Ob. moje, *Starod. pomn. pr.*, str. 403.

(98) Ob. BANDTKEGO, *Jus pol.*, str. 165, 166.

sięciny swobodnej, staje się obowiązującym do dawania *dziesięciny w gonitwę*.

B). Przeciwnie znów, jeśli na gruncie jakim był pierwotnie ciężar *dziesięciny w gonitwę*, tedy ten grunt nie uchyli się już od tego ciężaru, *choćby przeszedł w ręce uprzywilejowanego do dziesięciny swobodnej* szlachcica.

C). Wierzyciel szlachcic biorący w zastaw dobra od dłużnika szlachcica, płacić ma dziesięcinę *nie w gonitwę*, lecz tam, gdzie ją dłużnik dziedzic według prerogatywy swój z dawna zwykł był dawać.

D). Lecz jeśli ówże wierzyciel w dobrach zastawnych wypędziwszy kmieci, grunta ich weźmie sam w folwarczną uprawę, tedy z tych gruntów pokmieciych ma dawać *dziesięcinę w gonitwę*.

E). Podobnie też i kmieć, lub inny prosty człowiek, jeśli mu szlachcic dłużnik dobra swe zastawi, obowiązany będzie do *dziesięciny niewolnej (decimam illiberam)*, temu kościołowi, któremu się z prawa należy, czyli do *dziesięciny w gonitwę*.

F). Z licznej uprzywilejowanej rodziny szlacheckiej, jednemu tylko przyzwolono *dziesięcinę swobodnie dawać (libere solvat)*; drugim już tego odmówiono przywileju; muszą tedy dawać *illiberam decimam*, bo już do *tego* oznaczonego kościoła, któremu dziesięcina dóbr owych jest przypisaną (*ascripta*).

G). Gdy dobra posiadane przez uprzywilejowanego szlachcica przejdą do osoby nieszlacheckiego stanu, tedy ta osoba nie będzie już dawała *dziesięciny swobodnie*, lecz temu oznaczonemu kościołowi, któremu jest przypisana.

H). Jeżeli na odwrót, od osoby niższego stanu posiadzie dobra jakie szlachcic, tedy ten, pomimo służącego mu osobistego przywileju, nie będzie z tych dóbr nabytych dawał *dziesięciny swobodnie*, lecz z powinności (*ex debito*), tak samo i tam, jak i gdzie ją dawała poprzednio owa niższego stanu osoba.

Z ciągu tych wyłuszczonych tu stosunków, których pojedyncze szczegóły nawzajem się uzupełniają, jasno się tedy okazuje, iż oddawanie *dziesięciny w gonitwę*, było przeciwieństwem dawania swobodnego *dziesięciny*; że więc było oddawaniem *dziesięciny właściwej*, przypisaną ko-

ściołowi pewnemu stale oznaczonemu, dziesięciny obowiązują, ponieważ: *decima ecclesiae adscripta, ex debito solvenda, illibera* (99).

Dziesięciną w ogóle powszechną i normalną była *dziesięcina w gonitwę* oddawana. Dziesięcina *swobodna*, była przywilejnym dla szlachty wyjątkiem od pospolitej reguły. Cała ogromna masa gruntów zostająca pod gospodarczą uprawą ludzi wszelkiej kondycji, niższej od rycerskiego stanu, zobowiązana była do dziesięciny *w gonitwę*; przedewszystkiem tedy włościanie wszelkiej kategorii. Ci bowiem w czasach najdawniejszych, jak z mnogich dziejowych widać źródeł, bez mała wyłączni byli bezpośrednimi pożywaczami i rolniczymi wyciskiwaczami (exploatorami) gruntów, gdy dziedzice z razu bardzo małą tylko część pod własne swe gospodarstwo brali, przestając na daniach i mytach kmieciów, tudzież na przeróżnych osobistych służbach poddaństwa, wystarczających sownie ówczesnym jeszcze zbyt prostym potrzebom pańskim. Później dopiero, pod koniec XIII wieku, za danym pierwszym przykładem wzorowego własnego gospodarstwa zakonników klasztornych (zwłaszcza Cystersów), coraz częściej dziedzice folwarki dworskie własnym zachodem uprawiane rozszerzać poczęły (100); lecz zawsze, gdy największa masa gruntów włościańskim uposażeniem była, największa też masa dziesięcin oddawaną była *w gonitwę*.

(99) Ten stosunek dziesięciny *swobodnej* i *w gonitwę* dawaną, już STENZEL chciał oznaczyć w *Urkundenbuch d. Bisth. Bresl.*, pag. XVIII: mówiąc: „*Daher setzten schon die Provinzialstatuten des Erzbischofs Fulco von Gnesen 1233 fest, auch die Bauern der Ritter sollten den vollen Zehnt in gonijthum entrichten; d. h. von kleinen Stücken eben dahin, wohin der Zehnt von d'n grösseren gegeben würde*”. Sam początek artykułu przytoczonego trzeciego statutu Pelki, który jawnie dziesięcinę *w gonitwę* dawaną za zwykłą normalną, a *swobodną* (już dla samej natury każdego przywileju) za wyjątek poczytuje, przekonać nas może, że zdanie Stenzla nie jest trafnem. Wszak nawet grunta włościańskie razem wzięte, nie były mniejszym, lecz właśnie większym obszarem, niż dworskie wówczas.

(100) Prerogatywa dziesięciny *swobodnej* od owego czasu, jeśli się dla szlachty cenniejszą nie stała, to zawsze dla duchowieństwa obmierzlejszą. Od owego więc też czasu poczęły się coraz większe onejże ograniczenia przez kościół.

Pozналиśmy tedy co znaczyło oddawanie dziesięciny w gonitwę. A gdyby jeszcze kto miał wątpliwość, to niech porówna ustęp tak zwanych TASZYCKIEGO statutów, w którym słowa Bodzantowej ordynacyi o składaniu dziesięciny w gonitwę, są w innych wyrazach oddane (101); a znajdzie, iż tam gdzie Bodzanta mówi: „*de agris kmethonum quos colit, decimam in GONITVAM solvere teneatur*”, tam w Taszyckiego księdze czytamy: „*de agris (COLONORUM) eisdem, decimam instar aliorum colonorum illius villae solvere teneatur.*”

§ XIII. Dlaczego oddawanie dziesięciny w GONITWĘ tak się nazywało?

Lecz poznawszy rzecz, o którą głównie chodzi, mimo tego, nie łatwo jest odgadnąć, dlaczego takie oddawanie nazywało się w *gonitwę*, i co w szczególności ten wyraz *gonitwa* przed sześcią wiekami u nas znaczył?

To pewna, że w stosunkach, w których nazwę tę użył widzimy, nie mogła oznaczać ani *wyścigów*, ani *turniejów*, ani *pogoni* i t. p., do których ją późniejsze naszego języka zabytki przywiązują (102). Nie miałoby to najmniejszego związku z oddawaniem dziesięciny.

Jeśli zważymy, że oddawanie swobodne było tylko wyjątkowem, było odosobnieniem się szczególnego dawcy, od ogółu normalnego innych dawców; to musimy przypuścić, iż wyrażenie: w *gonitwę* oddawać dziesięcinę, musiało się wiązać z owym cechującym stósunkiem wspólnego oddawania dziesięciny.

Wątpię bardzo, aby wyraz *gonitwa* oznaczał kiedy *miejsce* pewne składowe, n. p. wspólną stodołę pewnego duchownego okręgu, do którejby dziesięcinę zwożono. Bo naprzód *stodoły* polska nazwa już dawno w wieku XIV utartą była, którą znajdujemy w aktach owego wieku. Prócz tego, gdyby to było takiego rodzaju miejsce

(101) Porówn. TASZYCKIEGO *Statuta et consuetudines*, fol. 7 verso, z ustępem Bodzanty powyżej tu pod L. 4 przytoczonym.

(102) Ob. LINDEGO Słownik, v. *gonitwa*.

zbiorowe, toby w łacinie nie pisano o „*decima persolvenda in gonitvam*”, jak to czytaliśmy wyżej; lecz pisanoby *cunducenda ad gonitvam*. Podobnież i w polskim języku tłumacze z XVIgo wieku ordynacyi Bodzantowej nie byliby mówili o dziesięcinie w *gonitwę* płaconej, lecz *do gonitwy*. Bo choć już może mniej dokładnie samą rzecz znali, to przynajmniej zachować musieli formę językową, która się im o uszy nie obijać nie mogła, według tradycyi starzych ludzi. Wreszcie nie może gonitwa oznaczać miejsca wspólnego *składowego dla pewnego okręgu*: bo szlachta dziesięcinę nawet z tych gruntów, z których ją w gonitwę dawać była winna, nie była obowiązana w żadne inne miejsce odwozić, lecz tylko w własnem gumnie przechować.

W braku starożytnych języka naszego zabytków co do wyrazu *gonitwa* w słownikach naszych, jeśli się udamy do zabytków innych języków słowiańskich, poszukiwanie nasze nieco pomyślniejszém się okaże. W starożytnych, choć szczupłych, jednakże bardzo ważnych wokabularzach czeskich z XIVgo wieku, które wydał Hanka (103), znajdujemy:

Najprzód w wokabularzu *Rozkochanego*, że:

parrochia, zwie się po staroczesku *osada* (104), zaś *dyocesis*, *honytwa*.

Daléj w *Catolicon magnum latino-teutonico-bohemicum*, że:

Territorium, (Sebiet) znaczy *honytba*.

Nakoniec w Glossach do Psalterza drugich, że

patria, znaczy *honytwa*.

Mamy więc wyraz *gonitwy* najprzód w znaczeniu *dyecezyi*, a potem w znaczeniu *terytoriumu* i *ojczyzny*, które snadź wszystkie w jedno znaczenie pewnego ziemskiego okręgu, pewnej prowincyi, zlać można, tém bardziej, że i *dyecezyi* pierwotne znaczenie jest *prowincya* lub *okrąg* pewien kraju.

(103) Ob. HANKY, *Zbirka neydawnějšich slovníků i t. d.* (Praga 1833), pag. 78, 177 i 256.

(104) Podobnież i w starożytnéj polszczyźnie *osada* znaczy *parafia*. Ob. Świętosława z Wocieszyna tłumaczenie statutów wiślick. art. 22 w moich *Starod. pomn.*, str. 66.

Dycezyi w ścisłym znaczeniu biskupiej nie można tu przypuszczać; bo dokumenta, które przytoczyliśmy, mówią wyraźnie o dziesięcinie w *gonitwę* odnośnie i do innych kościołów, którym *ex debito* przypisaną była, a nie zaś koniecznie do samych kościołów biskupich. Nie można też przypuszczać parafii w dzisiejszym znaczeniu; bo na oznaczenie tejże, byłby był użytym prastary wyraz *osada* z dawna popłacający i u nas, i u innych Słowian. A nadto już z tego, co powyżej w punkcie C) powiedzieliśmy, widać, iż gdy wierzyciel zastawny, szlachcic, płacący dziesięcinę do kościoła, (najczęściej farnego) do którego ją dłużnik zastawiający szlachcic, zdawna zwykł był dawać, nie był uważanym za płacącego w *gonitwę*, przeto też fara czyli parochia nie mogła być zwana *gonitwą*.

Tu więc nierównie prędzej da się pogodzić pojęcie dziesięciny dawaną w okrąg krajowy, w prowincję, t. j. *dziesięciny okręgową, prowincjonalną*, czyli z całego pewnego okręgu wybieraną. W istocie w wielu dokumentach dawnych znajdujemy wzmianki, o dziesięcinie z licznych włości całej pewnej obszerniej okolicy, z kasztelanii całej, a nawet ziemi, *razem* do jednego kościoła należącej (105). Tak samo się też rzecz miała i w postronnych krajach, a mianowicie w Niemczech, gdzie widzimy

(105) Ob. u BÜSCHINGA, (Leubus) nad. z r. 1175, str. 9: „*dotativimus ecclesiam... decimis omnibus de novis villis que nunc sunt in potestate Legnicensi*”; i nad. z r. 1218, str. 64—67. U WATTENBACHA, *Cod. dipl. Siles. I*, pag. 1, nad. z r. 1223: „*decimae villarum in Castellatura de Tesin*”. U STENZLA, *Liber fundationis clau. in Heinrichów*, p. 17 i 18, gdzie o dziesięcinach *territorii de Kołaczów*; tegoż *Stenzla Uebersicht d. Arbeit. d. Schles. Gesellsch.*, z r. 1841, pag. 17, gdzie świadczy o całej kraju znacznej okolicy, płacącej dziesięcinę do Kościłota. Ob. też nadania jędrzejowskie z r. 1154 i 1210, w mojej rozprawie „o klasztorze jędrzejowskim”, str. 11—13 i 16—19, gdzie dotacza klasztorów mnożstwem dziesięcin z siół obszerny okrąg zajmujących. Przykładów takich zresztą znaczną ilość namnożyćby można. Widać to szczególnie w wszystkich donacyach dziesięcin, które biskupi nowo fundowanym kościołom i klasztorom czynili. Łatwo wniesć przeto, o ile większymi jeszcze były okręgi wspólnie dziesięcinę dające samymże już biskupom. Czego zresztą jawny przykład nam podaje ordynacya biskupa Bodzanty w artykule III i IV. (*Jus pol.*, str. 164, 165).

dziesięcinę *riedweise* wybieraną (106), t. j. z pewnych całych okręgów, które *Ried*, *Riet*, *Reut*, *Rod*, według różności prowincjonalnych dyalektów niemieckich nazywano (107).

Według tego, dawać dziesięcinę w *gonitwę*, byłoby to dawać ją w *okrąg*, czyli dawać ją wspólnie z mieszkańcami całego pewnego okręgu.

Wnioski te bliżej się jeszcze zdeterminować dadzą, jeśli weźmiemy na uwagę wzmiankę Długosza, którą pan T. Ż., z jego *Libri beneficiorum* przytoczył. Długosz wymieniwszy tam snadź pewną ilość wsi, powiada: „*Ex quibus omnibus agris praedictarum villarum conducitur decima manipularis in COMMUNE, alias in gonithwam*. Więc *gonitwa* znaczy według tego pewną łączną spółkę, pewną ogólną zapewne większego lub mniejszego okręgu składkę, w którą razem dziesięcina snopowa z owych wsi zbierana była. Wiadomo nam, że i w krajach postronnych zbieranie i łączenie w jedno pewnych podatków lub danin publicznych nazywano technicznym wyrazem *Commune*, albo téż *compensum*. Przytacza dowody DUCANGE (108), iż *Commune* jest to: *pensitationis species tam a clericis, quam laicis pro sustentatione et defensione securitatis et pacis publicae..... fieri solita..... Sic porro appellata, QUOD IN COMMUNE ET AB OMNIBUS EA pecunia conferretur..... Observat auctor historiae Delphinatus..... pecu-*

(106) Józ. HELFERT, w dziele: *Von dem Kirchenvermögen*. T. II, p. 53, mówi: „*Hat jemand dargethan, dass er als allgemeiner Zehnherr in einem ganzen Bezirke, oder wo der Zehnte RIEDWEISE erhoben wird, wenigstens als Partikular-Zehnherr in einer GANZEN RIED das Zehntrecht habe; so hat er die rechtliche Vermuthung für sich, dass ihm das Zehntrecht auch über den zwischen anderen zehntbaren Gründen dieses Bezirks oder dieser Ried liegenden Grund gebühre*” i t. d.

(107) Najczęściej *Ried* i inne formy tego wyrazu oznaczają pewną bądź pierwiastkową bagnistą, bądź z lasu wykarczowaną ziemię. Często jednakże bez względu na to, tak nazywano wszelkiego rodzaju mały okrąg. *Riedzehnte* i t. p. znaczyło często tylko dziesięcinę z nowizn: ale téż i w ogóle z okolicy pewnej, jak widać z noty poprzedzającej. Ob. Słowniki niemieckie *ADELUNGA*; a zwłaszcza *Schmellera Bayerisches Wörterbuch*, III, p. 56, 163, 166.

(108) DUCANGE. *Glossar, latin. med. aevi*, v. *Commune*; także v. *Compensus*.

niam ex hujuscemodi pensitatione coactam in ecclesiis cathedralibus servatam fuisse, ad compensationem damnorum, quae passi fuerant ii, qui.... exsolverant: quamobrem haud raro dicebatur COMPENSUM PACIS." Możemy tedy to przekonanie powziąć, że jak owe przez Ducangea opisane *commune*, tak też i *gonitwa* u nas, jednoznacznie z *commune* przez Długosza wspomniana, dla tego się tak zwała, iż w tym lub w owym okręgu *we spółek i od wszystkich*, (wyjawszy uprzywilejowanych) w jedno zbieraną była.

Rzeczą podobną do prawdy jest, że jako dziś mówimy: *zgromadzać, skupiać coś w jedno*, tak dawniej można było mówić *zganiać coś w jedno*. Ztąd podziśdzień nazwę noszą, znane w gumienném gospodarstwie niedomłotki, *zgoniny*: ztąd i wyraz *zgon* niegdyś nie oznaczał, jak dziś, samego tylko *skonu*; lecz znaczył tyle co *zeganie do kupy, skupienie, spędzenie, zmiot* lub *zbiór* jakichcisi rzeczy różnych w jedno; *compulsio, coactura*. Co większa, używany tak samo u innych słowiańskich narodów, wyraz *zgon* przybiera w ruskim i czeskim starym języku formę *shonem*, згономъ (*zgonom*), znacząc wtedy tyle, co *wszyscy razem* (109). Czyż więc nie godzi się przypuścić, że starodawne u nas dawanie dziesięciny w *gonitwę* jest toż samo co dawanie onejże, w *zgon* lub *zgonem*, to jest przez wszystkich okręgowych razem?

Sądzę zaiste, że to przyjmując zdanie, przynajmniej nie daleko od prawdy będziemy. Badacze dziejów i kształtów języka naszego, filologowie, będą mogli zdanie to ze swjej strony krytycznie zgłębiać. Z drugiej zaś strony historycy wertując usilniej źródła stare, prędzej czy później najdą gdzieś przecie zupełnie tak jasne wytłumaczenie stosunków dziesięcinnych, że już nie tylko rzecz sama, (która dla mnie przynajmniej już dziś wątpliwą nie jest), ale i samo znaczenie *gonitwy*, i zastosowanie tego wyrazu do dawania dziesięciny, najmniejszej wątpliwości nie ulegnie. Być może, że same już nawet z druku oczekiwane Długosza *Libri beneficiorum*, jeżeli z należną troskliwością z oryginalnego kodexu wydane będą,

(109) Ob. LINDEGO i JUNGMANA Słownik, pod. wyr. *Zgon* i *Shon*.

posłużyć do dopięcia owego celu, i zupełnego zaspokojenia życzeń pana T. Ż.

Wyglądając tedy owego wydania z upragnieniem, tymczasem zamykam rzecz moję tą ostatnią uwagą: że jako w ciągu XVIgo i XVIIgo wieku, dawna prerogatywa *dziesięciny swobodnej* zapomniana została, tak téż naturalnym trybem rzeczy, i osobna techniczność nazwy oddawania dziesięciny w gonitwę, stracić musiała swą praktyczność. Nie było już po co dziesięciny normalnej odróżniać osobną dawną nazwą, skoro i wyjątek od tej normy przestał być w użyciu. Zapomniano tedy zwolna, tak o tém, czém była *decima libera*, jako téż i o tém, czém *decima in gonitvam solvenda*. Z tego to powodu, na wstępie oświadczyłem, iż nie najdzie już dziś nikt ludzi takich, którzyby z własnej praktyki odbierania dziesięcin mogli wiedzieć, czém była dziesięcina w gonitwę oddawana.

